

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

### CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . . zł. 5.—  
z dostawą do domu . . . . . 5:50  
na prowincji . . . . . 5:50  
za granicą . . . . . 8.—

**25** Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
**groszy**

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Sanacja zaostrza kryzys gospodarczy w Polsce

Sanatorzy uczepili się wygodnego dla nich twierdzenia, że kryzys gospodarczy jest zjawiskiem ogólno-światowym i całą swoją bezczynność czy nieudolność gospodarzą chcą pokryć w ten sposób. „Trwajcie i przetrwajcie” — głodujcie i zaciskajcie pasa — oto hasła rzucane masom pracującym. Żadnej nadziei na lepsze jutro, na wybrnięcie z nędzy, na podniesienie się z upadku — rzesze pracujące nie mają i mieć nie mogą w okresie sanacji. Zmarnowała ona już sześć lat czasu, wypłynęła przy dobrej koniunkturze gospodarczej i finansowej i politycznej — i zmarnowała wszystko, przy właściwej jej rozrzutności na cele nieproduktywne, a tępcie i braku jakiegokolwiek przewidywania w dziedzinie finansowej i ekonomicznej. Jeszcze z końcem 1930 r. zapowiadali „genjusze” sanacyjni, że trzymiljardowy prawie budżet „niechybnie” zamknie bez deficytu... Gdy się okazało, że „przewidywania” „wielkich ludzi” sanacji — to rojenia dzieci wąsatych — zabrano się w panicznym pośpiechu do „równoważenia budżetu” środkami — jak ciągle mówią — „doraźnymi i stanowymi”, chociaż niepopularnymi, co ma znówu być dowodem „ich” niezbędności. „Niezbędnymi” byli sześć lat temu przy pomyślnej koniunkturze gospodarczej i finansowej, a gdy doprowadzili do obecnej sytuacji — też stają się — nie do zastąpienia.

Te ich „genjalne” „środki doraźne” pogłębiły i zaostrzyły kryzys w naszym kraju, który przy innej gospodarce i polityce, nie znalazłby się w tak beznadziejnym położeniu. Potwierdza to nawet pozostająca pod wpływem sanacji — „Gazeta Handlowa” (Nr. 147). Ogłosiła ona ankietę na temat, w jakim stopniu redukcja uposażeń urzędniczych (co pociągnęło obniżkę zarobków robotniczych) odbiła się szkodliwie na naszym położeniu gospodarczym. Wyniki ankiety „Gazeta Handlowa” streszcza w następujący sposób:

„Dwukrotna niżka poborów urzędniczych, jaka miała miejsce w czasach ostatnich, musiała silną rzeczą wywrzeć ujemny wpływ na obroty handlowe. Rynek wewnętrzny w Polsce w latach ostatnich skurczył swą pojemność do granic posuniętych daleko. W obecnym stanie rzeczy każdy ogranicza swoje potrzeby do minimum, rezygnując często z zakupu tych artykułów, które jeszcze przed dwoma laty stanowiły codzienną potrzebę.

Poważnym odbiorcą na rynku była dotychczas rzesza urzędników państwowych, która acz uposażona skromnie, jednak przez swą pokaźną liczbę wywierała zasadniczy wpływ na kształtowanie się zbytu w przedsiębiorstwach wytwórczych i handlowych. Mimo nader skromnego uposażenia, przeciętny urzędnik mógł sobie jednak pozwolić od czasu do czasu na sprawunek wykraczający poza sferę najpierwszych potrzeb, co oczywiście nie było bez wpływu na podtrzymanie obrotów w handlu.

Ostatnie obcięcie poborów urzędniczych wywarło z miejsca zasadniczy wpływ na skurczenie się obrotów handlowych i to przede wszystkim w przedsiębiorstwach prowadzących sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności artykuły będące produktem rolnym, lub jego przetworem. Łącznie z tem obecna sytuacja rolnictwa, która już od roku „ustabilizowała” się jako niepomysłna, doznała dalszego pogorszenia. Nie

będzie przesady, jeżeli postawimy tezę, że ostatnie obniżenia poborów urzędniczych trafiły ostrzem swym, pomijając oczywiście bezpośrednio zainteresowanych urzędników, w rolnictwo. Ze tak jest w istocie, obrazuje w całej rozciągłości ankietę, jaką przeprowadziliśmy wśród poznańskiego kupiectwa handlującego produktami i przetworami rolnymi. Wszyscy nasi informatorzy zgodnie

stwierdzają skurczenie konsumpcji w ostatnich miesiącach, jako bezpośrednią reakcję, spowodowaną obniżką pensyj urzędniczych.”

Tak to nieudolność sanacyjna rujnuje wszystkie warstwy społeczne, prowadzi do upadku całego społeczeństwa. Czas najwyższy, aby zrozumiało ono, gdzie leży przyczyna jego niedoli, kto prowadzi je do katastrofy.

## „Stare mury” a nowe „ogródki prystorowe”

W drodze szczególnego forytowania Katowic osiągnięto to, że Kraków nic nie zyskał na bliskim sąsiedztwie kopalni i hut. Zdawało się jednak, że Kraków posiada wiekami zdobytą pozycję ośrodka polskiej kultury, że o to dobro swoje walczył i chronił je pod rządami obcymi i dochował je, aż przekazał Polsce niepodległej.

Niektórzy jednak uznają widocznie, że za mało jak na „partykularz” tą swoją kulturą w oczy kole. Czasem bywa nawet niedogodny z tej racji... Polska jest przedmurzem Zachodu, a on chciałby odgrywać rolę zachodnią zupełnie. Zbyt rażące różnice trzeba wyrównywać...

Kraków z końcem bieżącego roku szkolnego z trwogą dowiadywał się, że zagłada grozi to tej, to owej z jego szkół. A wśród tego niepokoju rozległo się i rozpaczliwe wzdanie koi naukowych, że strażnica największych skarbów naukowych w Polsce — Biblioteka Jagiellońska — może stać się rumowiskiem.

Wśród hiobowych wieści, które na każdym polu dzisiaj budzą jak najsmutniejsze refleksje, obwieściło jedną wiadomość pogodniejszą — „Słowo” wileńskie.

Oto na kresach wschodnich — jak doniosło — znakomity syn tej ziemi, p. Prystor, a właściwie pp. premierostwo Prystorowie zainicjowali krzewienie wśród włościan sadownictwa owocowego.

Czytaliśmy entuzjastyczny opis kobiecego pióra o tem dobrodziejstwie. Istotnie jak ozdobi się tamtejszy pejzaż wiejski, gdy z wiosną zabiela się i zaróżowi drzewka nieprzebraną ilością kwiecia, a potem, gdy zakraśniają pierwsze czeresnie? I jak zamilowanie do ogrodnictwa — woła autorka — wpływa dodatnio na kulturę ludu! I jak ważną pozycję dochodową utworzy to w gospodarstwie chłopskim! I jak wdzięczny lud błogosławi swoich dobroczyńców, którzy nawet własnego nie szczędzą grosza na drzewka do sadzenia.

Nie chcemy tej idylli mieć niczem, chociaż trudno sobie wyobrazić owe dochody z owocarstwa w niekorzystnych tamtejszych warunkach klimatycznych, a co gorsza przy trudnościach komunikacyjnych i lichych rynkach zbytu...

Ale p. Prystor pragnie się czemś przysłużyć i czemś uwiecznić na tych rubieżach Rzeczypospolitej, gdzie ujrzał światło dzienne — on i inni Prystorowie.

Być może, że lud tamtejszy zadowolony byłby się zielenią choćby wierzb nad strumykiem, a nie ambicjonowałby i nie marzył o gruszkach czy jabłuszkach, gdyby lżej było z podatkami, gdyby sekwestrator nie groził gadzinie, boć ostatecznie — mimo regionalnych sentymentów wysokich dygnitarzy — nie jest wieś kresowa takim rajem na ziemi, któremu brakło tylko rajskiego owocu.

Ale nie chodzi tu o efekt, o wyniki praktyczne — chodzi nam o stwierdzenie, że u polskich kresowców silniej grają uczucia regionalne. — Swoisty charakter tych kresów o tak pomieszanej ludności o tak odmiennem tętnie życia stwarza i u polskich mieszkańców poczucie pewnej odrębności w stosunku do innych dzielnic. Tem się tłumaczy, że np. dawni konspiratorzy prze-

ciw caratowi kresowego pochodzenia mogli bez trudności zejść się z tymi krajanami, którzy ponoć szargali imię polskie u stopni pomnika Karłowicza.

Dzisiejsza sanacja wciąż, jako swój tytuł do sławy, podnosi zasługi legionistów, chociaż dziś w jej zespole istnieje tak olbrzymia przewaga żywiolów, które poczuly w sobie dopiero... retrospektywnie, tj. cofając się wstecz, kult legionowy, że sami ex-legioniści ukuli nazwę 16-ej i dalszych brygad...

Kraków powinienby być Mekką we wspomnieniach legionistów. Tu tylko mogły się utworzyć legiony. Tu w atmosferze bądź zapалу, bądź przychylności dla tego ruchu wyzwolenczego mogły powstawać pierwsze ich formacje... Nie ma nikogo stosunek nieprzyjazny czy obojętny do Krakowa sanatorów z brygad nie... Dzielniejsze jest zachowanie się wielu z tych, którzy to przeżyli, to wiedzą, tak jak wiedzą Krakowianie.

Ale istniejące fakty muszą się czemś tłumaczyć.

Znaną jest i niejednokrotnie zarejestrowaną taką obserwacją, że ludzie, którzy w jakimś bardzo szybkim, zawrotnym tempie dochodzą do ogromnej zmiany swej sytuacji, nie lubią miejsc, gdzie widzieli ich skromne początki, gdzie z równego — conajmniej — poziomu oceniano ich. Tacy ludzie wolą niekiedy inne środowiska, które ich znają już, jako stojących na pewnej wysokości. To tłumaczyłoby dodatkowo niejedną niechęć do Krakowa. A nie mamy tu na myśli: do osób, dla legionów zasłużonych, bo w grę mogłyby wchodzić odskok przekonaniowy, jaki zmiana sytuacji częstokroć stwarza, lecz chodzi nam o miasto samo, o jego potrzeby i jego pamiętki.

Nie prowadźmy tu polemiki z nikim i o nic — tylko na podłożu powstałych stosunków staramy się pewne fakty sobie uzmysłowić.

Przyczem zmierzamy do jednego: na wzór wyrazu „regionalizm”, czyli — w dziedzinie uczuciowej — szczególnego przywiązania do prowincji, gdzie się ujrzało światło dzienne i z którą się najbliżej zrosło — możnaby ukuć wyraz „legionalizm” — jako specjalny sentyment do tego środowiska, gdzie powstały i skąd wyruszyły legiony. Potrzeby jednak takiego wyrazu niema (choć jak wspominaliśmy, cała sanacja swoje „pergaminy” i swoje uprawnienia — z legionów wywodzą), bo działacze sanacyjni dopowiadają sobie zapewne, że byli samostarczalni i przeto w murach Krakowa jeno załogowali.

Z chwilą, gdy rozpoczęli radosną twórczość, skąd ich obchodzić mają stare rudery krakowskie i krakowskie uroszczenia kulturalne?

\*\*\*\*\*  
**Czas odnowić przedpłatę  
na lipiec**  
\*\*\*\*\*

do l. 164554

181534



## Zjazd Związku nauczycielstwa polskiego

W dniu 30 czerwca przedpołudniem rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu delegatów Zw. N. P. W sali Rady miejskiej zgromadziło się około 400 delegatów; przybyli przedstawiciele rządu z ministrem p. Jędrzejewiczem na czele.

Obrady zagał prezes Związku. Swoista atmosfera zapanowała na sali obrad, gdy sędziwy pan Nowak, odczytując sprawozdawcze wypracowanie, spreparowane mu przez nieoficjalnych przywódców, pokrywał swoim nazwiskiem dzisiejsze istotne kierownictwo związku. Dopiero uczczenie pamięci zmarłych członków Związku wprowadziło inny nastrój na salę. Zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie. Dłuższe wspomnienia zostały poświęcone tow. Posnerowi jako wychowawcy nauczycieli na wielu kursach wakacyjnych, tow. dr. Kraszewskiemu, naczelnemu lekarzowi sanatorium w Zakopanem, ministrowi Czerwińskiemu i innym.

Z kolei udzielono głosu ministrowi oświaty p. Jędrzejewiczowi, którego powitano, gdy wstępował na trybunę, okrzykami: „Artykuł 58!” Część delegatów na znak protestu opuściła salę. Pan minister w imieniu prezydenta R. P. i swoim wygłosił jaskrawo polityczne przemówienie.

Minister, tytułując zebranych „kolegami”, pouczał ich o kryzysie gospodarczym, o roli marsz. Piłsudskiego, o „wychowaniu państwowym”, o „nowym ustroju szkolnym”. Nie ominął też i sprawy opozycyjnej za jej energję w obronie szkoły niezależnej; nie ominął też rugów politycznych dla tak zw. dobra szkoły. Wyróżnił oświadczył, że przeniesienia polityczne były i będą stosowane. Po takim oświadczeniu ministra padły w kilku miejscach, wśród pozostałych na sali delegatów oklaski.

Znalazły się więc takie jednostki, wśród delegatów, cieszące się z tego, że minister zapowiada akcję polityczną wobec ich kolegów, któ-

rzy, będąc nauczycielami, nie mogą pogodzić się z tem, aby ich najwznieślijsze uczucia były szargane i łamane, którzy nie mogą zgodzić się na to, aby wbrew woli rodziców pod płaszczykiem „wychowania państwowego” wprowadzać „sanacyjne” partyjnictwo do szkoły. W dalszym ciągu zapewnił p. minister zebranych, że podporządkowanie szkolnictwa władzom administracyjnym nie nastąpi, co nie jest żadną ulgą ani dobrodziejstwem, gdyż niema różnicy w tem, czy rugują nauczycieli biura personalne czy min. oświaty, czy też biura personalne przy min. spraw wewnętrznych.

Po p. Jędrzejewiczu rozpoczęła swoje „sny o potędzie” wizytorka okr. szkoln. lwow. „koleżanka” Marja Jaworska w przeznaczonym jej referacie p. t. „Zw. N. P. wobec nowego ustroju szkolnego”. Referat nie wniósł żadnych nowych wartości, a raczej był skargą na opozycję. Duża część delegatów ponownie opuszcza salę; połowa krzesel świeci pustkami.

Po rodzinnych uroczystościach zgromadzenie przechodzi do pracy. Tow. Churski zgłasza wniosek nagły, domagający się wobec wzmózonej fali politycznych represyj w formie stosowania sławnego art. 58 — złożenia wyrazów uznania i koleżeńskie solidarności ofiarom tych prześladowań. Wiceprezes Zw. N. P. poseł Smulikowski, opierając się na dwa lata temu uchwalonym kagańcowym regulaminie obrad, sprzeciwia się nagłości wniosku i nie poddaje go pod głosowanie. Inni delegaci składają wnioski o zmianę porządku obrad i możliwość wypowiedzenia się przybyłym na zjazd przedstawicielom szerokich rzesz nauczycielskich, którym narzucono przez prezydium porządek obrad knebluje usta.

Na sali rośnie oburzenie. Raz po raz padają protesty przeciwko samowoli przywódców Związku.

## Tasiemka i Nitka

SEKRETARZ ZZZ SKAZANY ZA FALSZERSTWO I NADUŻYCIA

„Dłuższy czas grasował w Bydgoszczy i na okolicach „działacz” sanacyjny, niejaki pan Nitka. Był on sekretarzem ZZZ, a równocześnie współpracownikiem sanacyjnego piśmiidła „Dzień Pomorski”. Aż tu nagle okazuje się, że pan Nitka jeszcze w innym kierunku rozwija „radosną twórczość”. Policja znajduje u niego cały arsenał sfałszowanych legitymacji urzędniczych, książeczek oszczędnościowych Pocztovej Kasy Oszczędności. Dalsze dochodzenia okazały, że pan Nitka podejmował pieniądze w PKO na sfałszowane książeczki. I tak — pan sekretarz i redaktor w jednej osobie znalazł się w więzieniu...

Dnia 27 czerwca odbyła się rozprawa przed sądem okręgowym w Grudziądzu przeciwko Nitce

i jego spółnikom.

Na rozprawie Nitka przyznał się w zupełności do winy. Tłumaczył się tem, że mu jego pracodawca (t. j. ZZZ i redakcja „Dnia Pomorskiego”) od 3 miesięcy nie wypłacali pensji.

Okazało się przy tej sposobności, że p. Nitka był już raz karany za oszustwo przez sąd okręgowy w Bydgoszczy i otrzymał wówczas karę więzienia przez 1 rok.

Tym razem sąd był dla Nitki łaskawszy. Zawyrokował mu 9 miesięcy więzienia.

Mamy nadzieję, że ten drobny „epizod” nie będzie przeszkodą dla pana Nitki w dalszej jego karierze „sanacyjnej”...

## Likwidatorzy ubezpieczeń społecznych

Zapowiedź zmiany nazwy ministerstwa pracy i opieki społecznej symbolizuje wymownie okres likwidacji tego ważnego do niedawna resortu w życiu publicznym i państwowym. Nie też dziwnego, że w szale „reorganizacyjnym” mówi się też o zupełnym zniesieniu tego ministerstwa. W okresie pomajowym jest ono bowiem w dziedzinie pracy czynniakiem sankcjonującym wszystkie zamierzenia kapitału sprzeczne z postulatami świata pracy, a w dziedzinie opieki społecznej systematycznym likwidatorem tego wszystkiego, co zbudowały lata „partyjnictwa”. A zaćśnianie opieki społecznej w okresie klęski bezrobocia, kiedy powinno być jej najwyższe napięcie, charakteryzuje dowodnie „nastawienie” społeczne czynników dziś miarodajnych.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych już za brak funduszy zaczynają cierpieć nawet Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, które do niedawna ogarnięte były troską, jak i gdzie lokować wpływające kapitały. Widać kilkoletni okres pomajowej sanacji i tym zasobnym instytucjom potrafił dać rady, skoro się już skarżą na pustki w kasach. O ile zaś chodzi o Kasy chorych, te zostały zupełnie zrujnowane; jeszcze wystarcza na kosztowną administrację, dla chorych nie pozostaje już prawie nic. Aby utrzymać się na lukratywnych posadach, „reorganizują” sanatorzy Kasy chorych w dalszym ciągu, aby ze społecznego ubezpieczenia chorobowego nie pozostał kamień na kamieniu.

Po zredukowaniu do minimum zasiłków dla chorych, po wprowadzeniu „oszczędnościowych

leków”, przyszła teraz kolej na likwidację urzędzeń leczniczych. W lwowskim Związku Kas chorych likwiduje się doskonale zorganizowane oddziały szpitalne i tak zw. dom chorych, w którym znajdowali pomieszczenie ubezpieczeni z prowincji, potrzebujący specjalistycznego leczenia, którego w swojej Kasie otrzymać nie mogli. Ta niezwykle potrzebna instytucja zostaje zniesiona, a ubezpieczeni będą pozbawieni potrzebnej im pomocy lekarskiej. Z drugiej strony usanowany Związek Kas rzeczywiście każe sobie płacić za to leczenie horrendalnie wysokie ceny, o czym świadczy to, że Kasy są winne Związkowi przeszło milion (!) zł., a mimo to Związek jest jeszcze wypłacalny.

Gdy Związek Kas likwiduje całe leczenie, znika właściwie sens jego istnienia, jest teraz potrzebny tylko dla utrzymania swoich dygnitarzy.

Równocześnie likwiduje się lwowskie sanatorium dla gruźliczo-chorych, specjalnie dla walki z tą chorobą budowane, podobno jedyne w Polsce urządzone dla leczenia gruźlicy kości, zamienia się na szpital. Natomiast wszystkich gruźliczków lwowskich kazano wysłać do sanatorium w Worochcie i Wygodzie, gdzie brak potrzebnej pomocy leczenia, a nawet warunków klimatycznych (Wygoda). Ta likwidacyjna „reorganizacja” leczenia jest wprost zbrodnią wobec ubezpieczonych i chorych, marnotrawstwem wysiłku Kas

chorych z czasów, gdy były rządzone przez powołane do tego czynniki społeczne. Jest też wielce charakterystyczne, że to niszczenie leczenia przypada na okres, gdy ministrem pracy i opieki społ. jest lekarz (gen. Hubicki), komisarzem Ogólno-państwowego Związku Kas chorych w Warszawie jest lekarz, nawet docent uniwersytetu (Czarnecki), komisarzem Związku Kas we Lwowie jest lekarz (Szumski), a komisarzem lwowskiej Kasy do ostatnich dni był też lekarz (Marczyński). Gdy „laicy” z pośród ubezpieczonych dźwigali gmach ubezpieczenia chorobowego, obecnie „fachowcy” przeprowadzają jego likwidację, głównie likwidację leczenia. Za czasów tego „fachowego” władania rozrosła się administracja w Kasach chorych, a kurczy się leczenie. Cóż to za „lekarze”, którzy podjęli się tak zawstydzającej misji. Gdzie jest świat lekarski, izby i organizacje lekarskie, dlaczego nie bronią niszczonej placówek leczniczych?

Ubezpieczeni muszą w tych ważnych sprawach zabrać głos w obronie swojego, krwawo zapracowanego dorobku. Precz z likwidatorami ubezpieczeń społecznych i marnotrawcami grosza publicznego, oto powszechne dziś hasło wszystkich ubezpieczonych.

## Młodzież do nauczycieli

—o—

Przytaczamy poniżej za „Robotnikiem” warszawskim (Nr. 218 z 30 czerwca) następujące ustępy z odezwy „Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej” (akademickiej) na zjazd Związku nauczycielstwa polskiego:

„W doniosłej chwili przychodzi Wam obradować nad losami swej organizacji zawodowej. Dzięki roli, którą spełniacie, i dzięki ogromowi zadań, które spełniać winniście, znaczenie obrad Waszych wybiegnie daleko poza ramy spraw zawodowych nauczycielstwa i uczyni z nich sprawę ogólnospołeczną.

Nikt nie żąda od Was, byście rozwiązali swe mi uchwałami gordyjski węzeł kryzysu gospodarczego, potężnym opłotem zaciskający się i na gardłach Waszych, Waszych żon i dzieci. Ale o stworzyć musicie szeroko oczy na rzeczywistość walki klasowej, na odwieczny rozłam ludzkości na garstkę wyzyskiwaczy i miliony wyzyskiwanych.

Wasza siła potencjalna w tej walce jest tak wielka, że sami jej wielkości ocenić nie umiecie!

„Wojnę francusko-pruską wygrał — według słów Bismarcka — pruski nauczyciel. Polski nauczyciel wygrywa dla faszyzmu polskiego jego wojnę z proletariatem Polski. Przywódcy sprzedali Was za swe synekury, ordery i stołki poselskie. Innymi drogami chcieli Was wieść ci, którzy nawet nie marksowska myślą, a tylko żywym sercem bratali się ze sprawą proletariatu. Innymi drogami szła inteligencja polska Judymów i Siłaczek.

Dzisiaj między sobą, a robotnikami w mieście i chłopstwem na wsi kopiecie głęboką przepaść.

„Pewni jesteśmy, iż na Zjeździe ujrzycie jasno, co z Was i z Waszej organizacji zawodowej chcą uczynić dzisiejsi możnowładcy Polski. Napewno zbyt ufają Waszej ślepoty.

W Waszym własnym piśmie — w „Głosie Nauczycielskim”, wydanym za Wasze pieniądze zabroniono Wam zaprotestować w sprawie Brześcia. W Waszym imieniu złamano życie dziecku, wyrzucając je ze szkoły, gdy w swem wypracowaniu napisało o Hermanie Libermanie, jako o największym współczesnym człowieku w Polsce. Od tego dziecka robotniczego powinniście uczynić się niezależnym sądu i odwagi myśli.

Milczał Wasz związek, gdy na jesieni zeszłego roku 1,200.000 dzieci pozbawiono szkół. Co uczynicie w obliczu nowej, zbierającej, jeszcze większej fali ciemnoty? Milczy Wasz Związek, gdy Rząd likwiduje szkolnictwo średnie i wyższe dla biednych, choć godzi to w Was bezpośrednio, w przyszłość całego nauczycielstwa.

„Mówimy o tem do Was, mając to głębokie przekonanie, iż milczenie Waszego Związku nie jest milczeniem Was wszystkich. Znamy dobrze ten knebel, który więzi Wasze gardła. Wierzymy, iż będziecie umieli wyłamać się z pod jego przemocy i stać się współwalczącymi polskiego proletariatu, a tem samem i naszymi.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej).

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!  
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

# Nauczycielstwo „niepewne“!

NIEPOKÓJ MINISTRA OŚWIATY Z POWODU WZROSTU NASTROJÓW OPOZYCYJNYCH WŚRÓD NAUCZYCIELI

„Gazeta Polska“ (Nr. 180) drukuje mowę ministra oświaty, Jędrzejewicza, wygłoszoną na zjeździe Związku nauczycielstwa polskiego w Warszawie. Z całego przemówienia przebija jaskrawo niepokój mówcy z powodu wzrostu nastrojów opozycyjnych wśród masy nauczycielstwa, które zaczyna krytycznie odnosić się do gospodarki i reform pomajowych. Zdaniem p. Jędrzejewicza, nie słynna reforma szkolna, nie obniżki ciągle uposażeń zniechęcają nauczycielstwo do obozu pomajowego, ale agitacja opozycji... Ze wszystkiego byłiby wszyscy zadowoleni, gdyby nie — opozycja! Bardzo wygodne i proste wytłumaczenie, ale też bardzo krótkowzroczne i dlatego niebezpieczne dla pomajowego systemu.

## JEST O CO SIĘ UBIEGAC!

Wzrost prądów opozycyjnych wśród nauczycielstwa — to groźba utraty potężnego instrumentu. P. Jędrzejewicz mówi: „Każda organizacja społeczna, która potrafiła skupić koło siebie przeszło 40-tysięczną gromadę członków, już z tytułu swojej liczebności, zasługuje na uwagę. Cóż dopiero, gdy chodzi o 40 tysięcy inteligentów, świadomie i fachowo poświęcających się pracy wychowawczej“, a zwłaszcza — „wychowaniu państwowemu“, albo pomajowemu...

## JEST BARDZO ZŁE, MIMO, ŻE POSIADAMY „WIELKIEGO CZŁOWIEKA“

„Musimy przetrwać ciężkie czasy, tak, aby państwa polskiego nie osłabić, ale mimo wszelkie trudności wzmoczyć jego odporność zewnętrzną i wewnętrzną, zwalczać czynniki rozkładu i słabości... Niebezpieczeństwa są groźne i żartować z nimi nie należy; przypomnijmy sobie tak niedawne czasy, gdy nieodpowiedzialne rozbieżne partyjności, w lepszych, niż dzisiaj warunkach konjunktury światowej postawiło Polskę na krawędzi przepaści. Wówczas jeden człowiek olbrzymim wstrząsem uchylił przed Polską niebezpieczeństwo; nie wolno nam jednak przypuszczać, że zawsze w każdej krytycznej sytuacji znajdzie się człowiek tej miary, co marszałek Piłsudski“.

Powstaje pytanie: skoro „człowiek tej miary, co marszałek Piłsudski uchylił przed Polską niebezpieczeństwo“, to skąd się wzięły dziś „ciężkie czasy“ i „niebezpieczeństwa groźne“. Uważamy, że „w każdej krytycznej sytuacji“ „człowieka tej miary, co marszałek Piłsudski“, szukać dziś nie trzeba, bo człowiek ten od maja 1926 jest czynnym, działa, tworzy właśnie już rok siódmy sytuację...

## „WYCHOWANIE PAŃSTWOWE“ ZAGROZONE!

P. minister Jędrzejewicz zaznacza z naciskiem: „Chcę tu raz jeszcze podkreślić, że jasny i wyraźny cel wychowawczy przyświecał mi, jako inicjatorowi tej ustawy, że wraz z moimi współpracownikami starałem się celowi temu dać najmocniejszy wyraz. Tem niezrozumiałe stają się usiłowania pewnych czynników opozycji politycznej, aby właśnie wśród Was zyskać przeciwników naszej ustawy. Proszę sobie wyobrazić tę dosyć dziwną sytuację. Rząd realizuje... wśród najostrejszej opozycji wszystkich przeciwników politycznych, tworząc dzieło — jestem tego pewien — miary historycznej dla całości naszej kultury. I wtedy usiłuje się zwalczać rząd rękami właśnie nauczycielstwa związkowego, tego nauczycielstwa, któremu ustawa otwiera nowy szeroki gościniec... jednolitość w szkolnictwie i wychowanie państwowe“.

## NAJPIERW „REFORMA“... POTEM „PROGRAMY“!

„Hasła wychowania państwowego, które są myślą przewodnią ustawy ustrojowej, muszą być realizowane zasadniczo w programach szkolnych. W dniach ostatnich zaakceptowałem ogólne wytyczne programowe dla szkoły powszechnej i nowego 4-letniego gimnazjum. Na jesieni autorzy poszczególnych programów przedstawią mi swoje opracowania i wówczas, w trakcie ostatecznych dyskusyj pozwolę sobie zaprosić do niej reprezentantów Związku, aby ten ważny etap reformy szkolnictwa naszego odbył się z czynnym współudziałem nauczycielstwa“.

## ALE JAKA TO BĘDZIE „REFORMA“ PRZY BRAKU PIENIĘDZY!

„Jest jednym z moich najważniejszych, ale i najtrudniejszych zadań, jak najbardziej podnieść poziom tej pracy, przyczynić się do osiągnięcia tego celu wszelkimi możliwymi środkami. Sytua-

cja obecna jest trudna i cizka. Znaczne środki materialne nie są w mojej dyspozycji. Skoro zawładną one, miejmy nadzieję, że tylko chwilowo, tem bardziej położę muszę nacisk na czynniki ideowe“.

## NAUCZYCIELSTWO BĘDZIE MNIEJ JEŚĆ, ALE OTRZYMA „NIEZALEŻNOŚĆ I SWOBODĘ“

„Jeśli nie jestem w stanie polepszyć materialnych warunków życia nauczyciela, jeśli nie mogę zmniejszyć mu nadmiernie niekiedy dużych godzin pracy, lub zmniejszyć ilości dzieci, przypadającej na jednego nauczyciela, to przynajmniej jestem w stanie zapewnić mu w pracy tej niezależność i swobodę. Rząd nie stoi na stanowisku włączenia władz szkolnych do władz administracyjnych“.

## JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁA TA „NIEZALEŻNOŚĆ I SWOBODA“

„Nie znaczy to, abym, jako minister oświaty, zgłaszał desinteresement w stosunku do tych prądów politycznych, jakim przeciwdziałać temu, aby obywatel polski w ten, czy w inny sposób, zapatrywał się na pracę rządową, był wyznawcą tych, czy innych hasel politycznych. Ale nie dopuszczę, dopuścić nie mogę, aby robił to nauczyciel... — gdzie ta opozycyjna działalność nauczyciela zwraca się przeciw dziełu reformy szkolnej. Były niestety wypadki, gdy poszczególni nauczyciele atakowali zarówno rząd, jak i swoich przywódców

związkowych za dzieło reformy szkolnictwa. Z tą robotą opozycji politycznych łączy się sprawa przenoszeń nauczycielskich. A jednak pewne przeniesienia były i miały niewątpliwie charakter polityczny. Przyznaję się do tego... Były... tem bardziej zaś tam, gdzie wchodziło w grę ze strony nauczycieli zwalczanie reformy szkolnej“.

A więc nauczycielstwo nie ma głosu w sprawie reformy szkolnej, bo to polityczna robota. P. Jędrzejewicz grozi, że w tych wypadkach —

„...będę zmuszony stosować nawet ostre zabiegi tam, gdzie będę widział ingerencję czynnika opozycyjnego w celu wygrywania szkoły i nauczycielstwa dla celów nie ze szkolnictwem wspólnego nie mających“.

## NAUCZYCIELE ZADOWOLENI Z OBNIŻKI UPOSAŻEŃ!

P. Jędrzejewicz twierdzi:

„W czasach ostatnich wiele się z niem stykam, wizytując szkoły na kresach zachodnich i wschodnich. Właśnie wówczas redukowano pobory urzędnicze, a więc i pobory nauczycieli. Rozmawiałem z ogromną ilością nauczycielstwa; mówiło się o wielu zasadniczych sprawach, największej o ustawie szkolnej. Nikt ani razu nie poruszył sprawy niżki uposażeń“.

Niechby się odważył wspomnieć o tem!

## MIMO BRAKU PIENIĘDZY I PROGRAMÓW

P. minister zapewnia:

„Nie mam żadnych obaw co do możliwości wykonania ustawy... w przepisany czas... Tempo prac... i poziom dość już wyraźnie zarysowujących (!!) się programów napawają mnie radością... droga zarysowana jest jasno, a cel będzie napewno osiągnięty. Nie mam żadnych niepokojów co do udania się rozpoczętej reformy“.

Amen.

# Parcelacja Sejmu

Tytuł powyższy nie jest przenośnią polityczną, nie oznacza zmiany w podziale posłów na ugrupowania klubowe, ale odnosi się do dosłownej i fizycznej parcelacji terenu przy ul. Wiejskiej, na którym stoją gmachy Sejmu i Senatu wraz z t. zw. hotelem poselskim i budynkami mieszkalnymi dla personelu.

Teren ten sąsiaduje z ogrodem Frascati, stanowiącym własność senatora Zdzisława ks. Lubomirskiego. W ostatnich latach podjęto parcelację tej posesji, przyczem parcelę, dotykającą bezpośrednio do terenu sejmowego kupił p. Klarner dla Izby przemysłowo-handlowej. Cena ówczesna wynosiła 9 dolarów za lokiec kwadratowy. Obecnie podskoczyła ona do 15 dolarów.

Kiedy w Izbie przemysłowo-handlowej zaczęło się myśleć o budowie własnego gmachu, okazało się, że front kupionej przez p. Klarnera parceli jest za wąski. A że ks. Lubomirski odmówił sprzedania odpowiedniego kawałka z lewej strony parceli, postanowiono zwrócić się do sąsiada z prawej, czyli do Sejmu.

Teren sejmowy jest własnością skarbu państwa. Według art. 6 Konstytucji zbycie nieruchomości państwowego może nastąpić tylko w drodze ustawowej. Ale samicyjna większość Sejmu uchwaliła w ustawie o pełnomocnictwach, że rząd może sam sprzedawać nieruchomości, których wartość nie przekracza 100.000 zł. Sprawa zatem tak stoi, że w zależności od obszaru i ceny rząd może bez Sejmu odsprzedać część terenu sejmowego. Podobno p. marszałek Świtalski odnosi się przychylnie do tej transakcji. Decyzja spoczywa zatem w ręku rządu.

Pomijamy całą groteskowość sytuacji, polegającą na tem, że Sejm, konstytucyjny gospodarz mienia narodowego, może na jesieni znaleźć się na terenie swej bezpośrednio działalności rozparcelowanym bez swojej woli, a nawet wiedzy. Przy dzisiejszej większości sejmowej nikogo to zbytnio nie zdziwi. Chodzi nam natomiast o to, że z czysto gospodarczego punktu widzenia transakcja ta jest dla państwa niekorzystna.

Był czas, kiedy zdawało się, że parlament nasz w krótkim czasie opuści swoją prowizoryczną siedzibę przy ulicy Wiejskiej i przeniesie się do nowego gmachu odpowiadającego zarówno potrzebom pracy parlamentarnej, jak i pewnym względom reprezentacyjnym trzydziestomiljonowego państwa. Dzisiaj nadzieje te są zupełnie nierealne. Antysejmowładze nastawienie rządów pomajowych i ich stosunek do 2 kolei opozycyjnych sejmów sprawiły, że w okresie radosnej twórczości budowano ministerstwa, które się obecnie znosi, banki, które ziejają pustkami, drapacze chmur, które w trakcie budowy trzeba było obcinać do połowy, — słowem wszystko oprócz pogardzonego Sejmu. Żle się nie stało, bo gdyby rozpoczęto budowę, której koszt musiałby dojść do 50 milionów, mielibyśmy dzisiaj jeszcze jedne „nowe ruiny“, których nie brak w całym kraju, jako symbolów radosnego rozmachu pomajowego. Obecnie o budowie nowego gmachu sejmowego nie można poważnie myśleć, a zatem trzeba się pogodzić z tem, że Sejm i Senat pozostaną przez dobrych jeszcze parę lat w swej siedzibie przy ul. Wiejskiej.

A skoro tak ma i musi być, to parcelowanie terenu sejmowego od frontu jest rzeczą niedopuszczalną. Nie uważamy też, żeby ul. Wiejska nadawała się na siedzibę Izby przemysłowo-handlowej. Wygoda dygnitarzy Izby, będących posłami lub senatorami, nie stanowi tutaj dostatecznego argumentu. Najgorzej wyszedłby na tej transakcji Senat, którego gmach stałby się oficyną Izby przemysłowo-handlowej.

Izba może sobie znaleźć aż nadto miejsca w innych częściach miasta i to za tańszą cenę od tej, którą się płaci za Frascati, a którą musiałby także wziąć rząd za część terenu sejmowego. Jeżeli p. Klarner źle obliczył front parceli, to sprawa między nim i Izba. Sejm nie może za to płacić częścią swego terenu i deprecjacją pozostałej reszty. Panowie marszałkowie powinni zaprotestować przeciwko tej parcelacji Sejmu.

# Pan von Gayl chce zawieszać dzienniki republikańskie

„VORWAERTS“ I „KOELNISCHE VOLKSZEITUNG“

Niemiecki minister spraw wewnętrznych baron von Gayl zwrócił się pisemnie do pruskiego ministra spraw wewnętrznych tow. Seweringa z żądaniem zawieszenia na 5 dni dzienników: centralnej „Koelnische Volkszeitung“ i socjalistycznego „Vorwärtsu“, uzasadniając to żądanie tem, że „Koelnische Volkszeitung“ w artykule o wywiadzie kanclerza von Papena udzielonym przedstawicielowi „Matina“ zarzuciła kanclerzowi, że zachęca Francję do wykorzystania wewnętrznych

trudności Niemiec i przyznaje Francji prawo do odszkodowania w razie skreślenia reparacji, zaś „Vorwärts“ zamieścił karykaturę insynuującą, że istniejący związek przyczynowy między obciążeniem rent inwalidzkich w drodze dekretu, a przywróceniem armii Hitlera.

Tow. Sewering odmówił spełnienia tego żądania, wobec czego decyzję wyda sąd Rzeszy, jako trybunał kompetencyjny.

## Wojna czy pokój?!

Psychoza wojenna szerzy się dziś i panuje na całym niemal świecie. Wszędzie mówi się i pisze, jeśli nie wyraźnie, to między wierszami, że wojna jest nieunikniona, że wojna być musi i będzie. Śpiewkę tę powtarza zgodnym chórem nacjonalizm wszystkich krajów i narodów. Międzynarodowe szcucie jednych przeciw drugim rozpasalo się znów w sposób niebywały. Demonstracje skierowane przeciw sąsiadom, szumne frazeologiczne, wojownicze deklaracje rozmaitych hurra patriotów są znów na porządku dziennym. Wojskowe wychowanie jak najszerzej rzesz młodzieży ma pogłębić i ugruntować szerzone słowem i piśmem, na zgrupowaniach i w gazetach, w szkołach i z ambonny uczucia nienawiści do wszystkiego co obce, co „odwiecznie wrogi”. Systematyczna robota ta, w której łączy się zwaśnione chwilowo i pozornie najrozmaitsze odłamy burżuazji, jest oczywiście zgóry dokładnie przemyślana i celowa. Cele jej zaś dwojakie: jeden bezpośredni i doraźny, drugi pośredni i dalszy, choć główny i niewątpliwie donioślejszy.

Cel pierwszy tej propagandy wojny to odwrócenie w ten sposób, wołaniem: **Wroga na granicy!**, uwagi mas od tego co się wewnątrz kraju dzieje, by korzystając ze zdezerjentowania proletariatu utrzymać się przy uzurpowanej władzy, gnębiąc i ciemiężąc dalej zmyloną i w czujności swej uśpioną klasę robotniczą. Cel zaś drugi główny i niepomnie donioślejszy, to ratunek ginącego ustroju kapitalistycznego, który zdaniem burżuazji uzdrowić może jedynie nowa rzeź milionów, nowa kurwawa kąpiel ludów. Jak tonący brzytwy, tak kapitaliści wszystkich krajów w braku i niechęci do innych środków chwytają się wojny w złudnej nadziei, że krew przybranych w żoł-

nierskie szynale chłopów i robotników scementuje na nowo walący się dziś z hukiem gmach kapitalizmu.

Ale masy robotnicze całego świata jak nie chcą spuścić oka z tego co się wewnątrz kraju dzieje, co się z niemi czyni i wyczynia, tak również nie pragną bynajmniej ratunku kapitalizmu poprzez ofiary i krew milionów. Ofiary bowiem ponosić i krew przelewać proletariata jest gotów, lecz nie dla dobra usiskającego świat kapitalizmu i burżuazji, ale w imię własnych potrzeb i interesów, dla wyzwolenieczego Socjalizmu.

I dlatego uczuciom i hasłom nienawiści i wojny, szerzonym przez wielokapitalistycznych rządców świata, przeciwstawia proletariata wszystkich krajów i narodów, przeciwstawia międzynarodówka socjalistyczna hasła zgody, współzycia i pokoju. Na propagandę wojny odpowiada ideałem braterstwa ludów. Na krwiożerczy obłądny krzyk: **Narody zabijajcie się**, odpowiada wołaniem: **Proletariusze wszystkich krajów łączyć się, do walki z faszysmem, do walki z burżuazją, do walki z wojną!**

Jeśli tedy burżuazja ludzi się, że uda się jej raz jeszcze, podobnie jak w roku 1914, uwiesić masy i spowodować zastanowienie na czas wojny walki klasowej, wprowadzić i utrzymać t. zw. pokój społeczny (*Burgfrieden*), możemy jej już dziś z całym spokojem i stanowczością oświadczyć, że sny jej w tym przynajmniej względzie nie spełnią się. W razie wojny walka klasowa, walka proletariatu każdego kraju ze swą własną, rodzimą burżuazją nie ustanie. Przeciwnie dojdzie ona wówczas do szczytowego napięcia, tem bardziej, że zmieniają się wtedy i kształt jej formy.

Juljusz Gans.

## Przesunięcia wiceministrów

WICEMIN. KOZUCHOWSKI PRZECHODZI DO BGK, A WICEMIN. GALLOT DO MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU

W dniu 30 czerwca została podpisana dymisja wicemin. przemysłu i handlu p. Kozuchowskiego, który przechodzi na stanowisko wiceprezesa Banku gospodarstwa krajowego, opróżnione po ge. Maciszewskim, który jest obecnie naczelnym dyrektorem tego banku.

Na stanowisko p. Kozuchowskiego ma przejść wicemin. komunikacji inż. Gallot.

Te zmiany personalne wzbudziły w kołach politycznych szczególne zaciekawienie z tego wzglę-

du, że przez długi czas mówiono o tem, iż na stanowisko wiceprezesa BGK ma przejść wicemin. skarbu p. Starzyński, z drugiej zaś strony ustąpienie p. Kozuchowskiego nastąpiło zgola niespodziewanie. Jest to podobno skutek stosunków, jakie w dalszym ciągu utrzymywał on z b. ministrem Kwiatkowskim, a które przy kursie obecnym poczytane mu były za czyn powodujący dyskwalifikację.

## Echa rozruchów górnośląskich

Czwarty z rzędu wielki proces na tle demonstracji bezrobotnych toczył się przedwczoraj przed sądem okręgowym w Król. Hucie. Tłum rozprawy były zajęcia w Chropaczowie, a na ławie oskarżonych zajęło miejsca 23 oskarżonych. Przebieg całej sprawy przedstawia się, jak następuje:

Bezrobotni Chropaczowa, dowiedziawszy się o zmniejszeniu wsparcia, zebraли się 14 marca b. r. w świetlicy i tamże wybrali komitet, który w imieniu wszystkich miał poczynić u naczelnika gminy odpowiednie kroki, by wydano głodującym bonny na żywność w rozmiarze obniżki. Następnego dnia, przed wypłatą, wybrany komitet z Józefem Mitulą na czele, udał się do naczelnika, by przedstawić żądania bezrobotnych. Kiedy naczelnik z powodu braku funduszy odmówił, M. zakomunikował to czekającym przed urzędem gminnym bezrobotnym, których było około 2.000. Zrozpaczony tłum postanowił urządzać demonstracyjny pochód do kopalni „Śląsk” podczas którego padały okrzyki: „Dajcie nam chleba”, „Niech żyje rewolucja”, „Niech żyje policja, precz z kapitalizmem” i t. p. Pobicie dyrektora kopalni Leusznera, wymienione w akcie oskarżenia, według zeznań samego dyrektora nie miało miejsca, przytrzymał go jedynie, a kiedy następnie się wyrwał, dano mu spokój. Z kopalni pochód udał się powtórnie przed urząd gminny, a komitet po raz drugi pertraktował z naczelnikiem, oczywiście bezskutecznie. Teraz policja dała rozkaz zejścia się, a gdy liczny tłum odrazu nie reagował, zawezwano poprzednio skoncentrowaną pomoc z Lipin i Król. Huty i pałkami gumowymi rozpędzono bezrobotnych. Skutek tego był taki, że posypały się na policję kamienie, cegły i ka-

walki węgla. Na szczęście nie wydano rozkazu strzelania i obeszło się bez tragicznych wypadków.

Sąd niemało miał pracy z przesłuchaniem licznych oskarżonych, którzy do winy się nie poczuli, oraz 28 świadków, przeważnie policjantów i urzędników gminy. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy wszystkich oskarżonych tow. dra Ziółkiewicza, sąd udał się na dłuższą naradę, w czasie której liczni oskarżeni oraz przepelniona sala sądowa czekała z napięciem na ogłoszenie wyroku.

Sąd skazał Józefa Mitulę, Pawła Kiszkę, Ryszarda Wilczoka, Karola Tkacza, Ryszarda Gasa, Jana Stemplowskiego, Teodora Knapika i Mieczysława Figulę (wszyscy z Chropaczowa) po 3 miesiące więzienia z warunkowym zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat, poza tem Figulę jeszcze za ciężki wybrzyk na 2 tygodnie aresztu, reszta zaś oskarżonych została z powodu braku dowodów uwolniona od winy i kary.

## Przykład do naśladowania

Zyjemy w okresie „kompresji budżetowych” i „oszczędności”. Robi się to nietylko w Polsce, ale i w nieporównanie bogatszych krajach. I Anglja przeprowadza „kompresje budżetowe”, kasując wszystkie niepotrzebne choćby nawet drobne wydatki. Ta też akcja oszczędnościowa spowodowała, że od 1 lipca posterunek policyjny w Chequers, letniej siedzibie premjera (angielska Spała) został zwinięty. Od dziesiątków lat urzędowało tam czterech policjantów, aby „strzec” osoby premjera. Obecnie ze względów oszczędnościowych ta „ochrona” została skasowana. Zastąpi ją zwykły stróż nocny.

Jest to znakomity przykład do naśladowania dla różnych wschodnio-europejskich państw o wiele uboższych od Anglii. Zwłaszcza, że oszczed-

ności, jakiego mogło dać skasowanie całej armii tajnych i jawnych policjantów „ochraniających” całą chmarę wyższych i niższych dygnitarzy byłoby nieporównanie większe niż te, jakie skarb Wielkiej Brytanji osiągnie ze skasowania jednego głupiego posterunku policyjnego. Tylko śmiało.

## Jubileusz Tadeusza Regera

LIST IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Na jubileusz 40-letniej pracy partyjnej tow. posła Tadeusza Regera wydali w Cieszynie towarzysze śląscy jednodniówkę jubileuszową, na której treść złożyły się artykuły tow. posła Ignacego Daszyńskiego, posła Emanuela Chobota, Piotra Kornuty z Trzyńca, dra Ryszarda Kunickiego, posła Józefa Macheja, Alojzego Bonczka ze Stonawy, dra Henryka Kluszyńskiego, Wiktora Sembola z Frysztatu, Józefa Biłki z Kaczyc i życiorys jubilata.

Wspomnienia, składające się na treść tej broszury (o objętości 32 stron druku), są niezwykle interesujące i czynią z tej jednodniówki wielce ciekawy dokument historyczny do dziejów polskiego ruchu socjalistycznego.

Broszurę zdobią trzy podobizny: współczesna fotografia tow. Tadeusza Regera, jego fotografia z r. 1896, kiedy liczył lat 24, tudzież wspólna fotografia tow. Emila Haeckera i Tadeusza Regera z r. 1893, zdjęta po relegacji ich obu z uniwersytetu.

Zamieszczony na czele jednodniówki list tow. Ignacego Daszyńskiego do komitetu jubileuszowego opiewa:

Bystra na Śląsku, dnia 11 czerwca 1932.

Szanowni Towarzysze! W tak uroczystym dniu, nietylko dla tow. posła Tadeusza Regera, ale i dla świata pracy całej Polski, przesyłam bardzo gorące słowa najserdeczniejszych życzeń dla Jubilata. Współpracowałem z tow. Regerem długie lata, zawsze oceniałem prawosć jego charakteru, pracowitość i wielkie oddanie się dla dobra robotników i partii.

W roku 1900 podczas walki 70.000 górników o 8-mio godzinny dzień pracy przeżyłem na Śląsku Cieszyńskim wraz z Tadeuszem Regerem niezapomniane chwile. Po dwunastogodniowej walce zwyciężyliśmy — górnicy uzyskali zamiast 11-godzinnego, 9-godzinnego dzień pracy.

W roku 1907 tow. Reger bez wahania, dla dobra sprawy, rzekł się mandatu do parlamentu wiedeńskiego na moją korzyść.

Czterdzieści lat zasilal całą naszą prasę niezliczoną liczbą artykułów, pisywał do naszych pism partyjnych w Warszawie, Krakowie, Lwowie, a przedewszystkiem pism śląskich.

Podczas plebiscytu walczył dla Polski z ofiarnością i dużym skutkiem.

Ofiarność, bezinteresowność, wielka praca, oto zalety, które mu ułatwiały w ciągu czterech dziesiątków lat wiesć walkę z uciskiem na rzecz lepszego jutra dla ludzi pracy.

Nie mogę, mimo wielkiej chęci, napisać artykułu do książki pamiątkowej. Musicie się z tem liczyć, że wciąż jeszcze jestem rekonwalescentem i ciężko mi pracować.

Wasz Ignacy Daszyński.

## PRZEGLĄD LITERACKI

— 0 —

Roman Brandstaetter: **LEGJON ŻYDOWSKI ADAMA MICKIEWICZA:** (Dzieje i dokumenty). Warszawa 1932. (Stron 70).

Książka ta stanowi źródłowo opracowany i niezmiernie interesujący przyczynek do życiorysu naszego największego wieszczki narodowego. Wszystko, co się tyczy stosunków pokrewieństwa, powinowactwa i przyjaźni, łączących Adama Mickiewicza z żydostwem, bywa z rozmysłem przemilczane, lub nawet wbrew prawdzie historycznej zaprzeczane; panuje tendencja do „oczyszczania” Mickiewicza z żydostwa i do utrzymywania czytelników polskich, zwłaszcza młodzieży, w zupełnej niewiedzy pod tym względem. Wobec tego z żywym zadowoleniem powitać należy rozprawę Brandstaettera, która ma do spełnienia aktualne i w naszych stosunkach bynajmniej nie mało ważne zadanie uświadamiające. Byłe tylko dotarła do tych właśnie kół czytelników, których zapomocą tendencyjnego hodowania ich ignorancji usiłuje się wychować na domorosłych hitlerowców.

Emil Haecker.

**HUMOR I SATYRA**

Z REPERTUARU „BANDY“

**Kuplety laureata Tworek**

Przesiedziałem w Tworkach kilka lat.  
Potem parę lat u Bonifratrów.  
Mnie w dzieciństwie mur na głowę spadł,  
Fakt ciekawy bardzo dla psychiatrów.  
Bili mnie, badali treść mych snów.  
Wodą oblewali nawet we śnie!  
Jeszcze jeden rok a byłbym zdrów.  
Ale wypuścili mnie za wcześnie.

Miałem już trzy żony. Pierwsza — drań.  
Za to druga — wiedźma! Wódka, karty!  
Trzecia — no, poprostu z „takich pań“,  
Teraz chcę się żenić po raz czwarty.  
Bo małżeński stan mnie nęci znów,  
Sądzę, że to życie mi umili — — —  
...Jeszcze jeden rok, a byłbym zdrów.  
Ale mnie za wcześnie wypuścili.

Szwagier mój podatki płacić ma.  
Wziął przez rok z dwadzieścia pięć tysięcy,  
Lecz w zeznaniu podał tylko dwa.  
„Jakto, mówię, nic nie podasz więcej?!  
Bądź uczciwy! Prawdę zawsze mów!  
Zapłać wszystko! Zapłać w jednej chwili!“ — — —  
...Jeszcze jeden rok, a byłbym zdrów.  
Ale mnie za wcześnie wypuścili.

Mówią wszyscy, że ma wojna być.  
Ja powiadam, że nie będzie wojny!  
Moi państwo, komu chce się bić?  
Świat rozbraja się i jest spokojny,  
Liga nie dopuści, żeby znów  
Ludzie bili się i w krwi pławili!!!  
...Jeszcze jeden rok, a byłbym zdrów.  
Ale mnie za wcześnie wypuścili.

Na państwową gdzieś posadę — dwóch  
Kandydatów ma największą szanse:  
Jeden — to fachowiec, chłopak zuch,  
Drugi — jest przy wojsku ordynansem.  
Kogo wzięli? Szkoda chyba słów.  
Sądzę, że fachowca wyróżnili.  
...Jeszcze jeden rok, a byłbym zdrów,  
Ale mnie za wcześnie wypuścili.

Gdy za parę lat na nowy Sejm  
Nowych posłów będzie kraj wybierac,  
Pośłuchajcie dobrej rady mej:  
Poco mamy kłócić się, użerać?  
Wszyscy na BB głosujmy znów,  
Wszyscy na sanację, bracia mili!  
...Jeszcze jeden rok a byłym zdrów,  
Ale mnie za wcześnie wypuścili.

„Cyrulik Warszawski“.

**LISTY Z KRAJU**

Tarnów, 31 czerwca.

**RADOSNA TWÓRCZOŚĆ NIE MA PIENIĘDZY**

Nie mieliśmy zamiaru upominać się, kiedy komisaryczny magistrat m. Tarnowa opóźnił o kilka dni wypłatę pensji miesięcznej swoim urzędnikom, gdyż są oni przeważnie wiernymi zwolennikami BB i sami przyczynili się w dużej mierze do panowania sanacji w Polsce, głosując w czasie wyborów brzeskich jawnie na jedynekę. — Lecz teraz, kiedy ten sam los zaczyna dotyczyć także robotników dziennych, którzy pracują za ledwie po dwa tygodnie w miesiącu i zarabiają dziennie „aż“ po 2 zł. 25 groszy, musimy przeciw temu ostro zaprotestować. Twórcy „mocarstwowej“ nędzy w Polsce, tłumaczą wszelkie opóźnienia wypłat brakiem pieniędzy, lecz czy myślą, że robotnik musi im wierzyć? Czyż nie mówi się tym panom stale i wszędzie, że do gospodarowania w Polsce się nie nadają i powinni ustąpić, a przedewszystkiem rozpisac wybory do rady miejskiej? Oj! mówi się im i to bardzo dużo, lecz oni tego nie chcą słyszeć, bo im się niezgorzej powodzi. Komisarska pensja wystarczałaby napewno na wypłatę tygodniowego zarobku w tarnowskim magistracie wszystkim robotnikom i nie trzeba było tej nędznej wypłaty opóźniać.

Robotnikom tarnowskim przypominają się czasy, kiedy to socjaliści mieli ważki głos w magistracie; pracowało wtedy 500—700 ludzi, przez całe lato a nawet i zimą, pełne tygodnie i płaceni po 4 zł. dziennie. Wówczas to wypłacano regularnie co sobotę. — Czasy te robotnik tarnowski pamięta i błogosławi i pragnie ich prędkiego powrotu, natomiast radosną twórczość przeklina z głębi serca i woła o pomstę na tych, którzy tę radość nędzy dla niego stworzyli. — Nic nie pomogą wam panowie wasze związki ZZZ, wasze zebrania na magistracie i okłaskiwanie przez was samych waszej bezprogramowej ideologii, która

zepchnęła klasę robotniczą w najskrajniejszą nędzę. Ustąpcie, póki cierpliwość u robotników nie wyjdzie z ostatecznych granic! N.

**Z kraju i ze świata**

**ROZPRAWA KASACYJNA GORGONOWEJ.** Dzień 23 lipca wyznaczona jest przed Sądem Najwyższym rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej, skazanej wyrokiem sądu przysięgłych we Lwowie na karę śmierci. Referentem sprawy będzie sędzia Sądu Najwyższego Wyrobek. Gorgonową bronić będą przed Sądem Najwyższym dotychczasowy jej obrońca adwokat dr. Axer i znany adwokat warszawski Mieczysław Ettinger.

**PRZED SĄDEM DORAŻNYM.** Z Warszawy donoszą, że mordercy E. Gettera: Sobieraj i Szmitt staną przed sądem dorażnym. Śledztwo nie wykazało podobno, jakoby Sobieraj cierpiał na chorobę umysłową; ustalono natomiast, że obydwoj oskarżeni byli już karani za przestępstwa kryminalne: kradzież i sutenerstwo. Prokuratura zamierza postawić również przed sądem dorażnym Tadeusza Kujawskiego, zabójcę H. Dębińskiego, urzędnika magistratu warszawskiego.

**SAMOCHÓD WOJEWODY ŚLĄSKIEGO NAJECHAŁ NA MOTOCYKLISTĘ.** W ub. środę około godz. 6 popoł. samochód wiozący wojewodę śląskiego, powracającego z uroczystości otwarcia basenu w Wiśle i jadący prawą stroną szosy w kierunku Ustronia, najechał na wirażu na motocykl, jadący nieprzepisowo lewą stroną. Skutki zdarzenia zostały złagodzone, ponieważ zsofer samochodu p. wojewody, widząc niebezpieczeństwo zdołał samochód na czas wstrzymać. Motocyklista niejaki Szczuka z Cieszyna, doznał złamania nogi i cięższego okaleczenia twarzy i piersi. Rannego zaopatrzył na miejscu naczelnik wydziału zdrowia publicznego dr. Sęczyk, który bezpośrednio po wypadku nadjechał. Po wypadku i wydaniu polecenia wezwania karetki pogotowia, samochód p. wojewody odjechał w dalszą drogę, pozostawiając rannego na miejscu, wbrew powszechnie przyjętemu zwyczajowi, że ofiarę wypadku samochodowego należy przewieźć tym samym samochodem do szpitala.

**POTRÓJNE MORDERSTWO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.** We czwartek na kolonji „Korzennic“ w Dąbrowie, do mieszkania bezrobotnego Wincentego Habióra przyszedł były sublokator Andrzej Skiba, również pozostający od dłuższego czasu bez pracy. Pomiędzy wymienionymi przyszło do dość ostrej wymiany zdań, która wkrótce przerodziła się w gwałtowną sprzeczkę. W pewnej chwili podniecony Skiba, drżąc z wściekłości ręką sięgnął do kieszeni i szarpnąwszy gwałtownie, wyciągnął duży, bębnowy rewolwer, z którego dał dwa strzały do Habióra, 38-letnia Anna Habiórowa, która na widok leżącego bez życia męża, oraz uzbrojonego w rewolwer sublokatora, krzyknęła straszliwie. Krzyk jej zagłuszony został hukiem nowych strzałów, wymierzonych w pierś Habiórowej. Z dwiema kulami w piersi legła ona obok męża w kałuży krwi... Skiba skierował lufę rewolweru w swe serce, narzędzie mordu okazało się jednak zawodne, to też, schwyciwszy duży nóż kuchenny, utopił go dwukrotnie we własnym brzuchu. Dwukrotny morderca i samobójca z rozprutymi wnętrznościami znalazł się obok swych ofiar. Mieszkanie Habióra przedstawiało straszny, przejmujący grozą, widok... — Wieść o strasznej zbrodni lotem błyskawicy obiegła kolonję, gromadząc na miejscu prawie wszystkich jej mieszkańców. Wkrótce przybyła i policja, która zabezpieczyła trupa na miejscu, a ciężko rannych kobietę i Skibę przewiozła do szpitala, gdzie oboje walczą ze śmiercią. Główną przyczyną zajścia mają być... pieniądze. Skiba, będąc jeszcze lokatorem u Habiórow, miał pożyczyc im 1000 złotych, których obecnie nie mógł odebrać. Ostatnia sprzeczka jego z Habiórem powstała właśnie na tle owych niezwróconych 1000 złotych.

**ZNOWU PROCES O OBRAZĘ P. PIŁSUDSKIEGO.** W sądzie grodzkim w Chojnicach, odbyła się ciekawa rozprawa o zniewagę p. Piłsudskiego. Rozprawie przewodniczył p. sędzia Guzik, oskarżał p. prokurator Groniecki. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Stefan Grygiel z Chojnic, oskarżony o to, że jako redaktor odpowiedzialny „Gazety Chojnickiej“ umieścił w dniu 13 maja br. artykuł pod jaskrawym tytułem. Oskarżony przyznał się do autorstwa artykułu, lecz zaznacza, że nazwisko p. Piłsudskiego nie jest w tym

artykule wymienione, wobec czego p. Piłsudski nie może się czuć obrażonym. Na zapytanie sędziego, kogo oskarżony w takim razie miał na myśli, oskarżony oświadcza, że tego podać nie może. Po przemówieniu prokuratora oraz oskarżonego, który dowodził, że nazwisko p. Piłsudskiego zapisane jest w księdze żalobnej narodu polskiego, zapadł wyrok, skazujący oskarżonego na 100 złotych grzywny, względnie dziesięć dni aresztu.

**TELEGRAMY****FIASKO KOMUNISTYCZNEGO „DNIA GŁODU“**

Warszawa, 1 lipca. (Tel. wł.) Zapowiedziany głośno przez komunistów „dzień głodu“ zakończył się fiaskiem. W kilku miejscach nieliczne grupy zebrały się na manifestację. Na rogu ul. Targowej i Białostockiej tłum złożony z 400 ludzi wznosił okrzyki antypaństwowe. Policja rozprędziła demonstrujących, aresztując 3 osoby. Na placu Bankowym zebrała się grupa z 30 manifestantów.

**CHOROBA WEYSENHOFFA**

Warszawa, 1 lipca. (Tel. wł.) Znakomity pisarz Józef Weysenhoff onegdaj o godz. 3 nad ranem przeszedł ostry atak sercowy. Wczoraj przewieziono Weysenhoffa do lecznicy prywatnej. Stan jego zdrowia znacznie poprawił się.

**BURZA GRADOWA NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM**

Wrocław, 1 lipca. Okolice Niemczy (Nimptsch) na Śląsku Dolnym nawiedzona została wczoraj gwałtowną burzą gradową. Grad wielkości gołębiego jaja padał przez 20 minut i zniszczył wszelkie plony w całej okolicy. Przewody telefoniczne i telegraficzne zostały poprzerywane, szyby wytłuczone i dachy uszkodzone. Straty materialne są bardzo wielkie. Cała okolica pokryta była do późnej nocy 15-centymetrową warstwą lodu.

**NAPAD WIEDEŃSKICH HITLEROWCÓW**

Wiedeń, 1 lipca. Do wiedeńskiego „klubu złotego“ wtargnęło wczoraj około 100 hitlerowców, którzy powybijali szyby, zdemolowali lokal, a obecnych ciężko pobili. Pięć osób, w tem poseł rumuński odniosło ciężkie rany. Szereg innych osób został dotkliwie pobity.

**KRWAWY ZAMIESZKI W NIEMCZECH**

Berlin, 1 lipca. Pod lokal uczęszczany przez hitlerowców zajechało ubiegłej nocy auto z komunistami, którzy oddali do wnętrza lokalu szereg strzałów rewolwerowych, poczem zbiegli. W chwili później zajechało to samo auto pod drugi lokal hitlerowców i poczęli strzelać z rewolwerów. Sprawcy ulotnili się i nie zostali ujęci. W obu wypadkach 8 hitlerowców odniosło ciężkie rany. Ciężką ranę postrzałową otrzymała również pewna kobieta.

Berlin, 1 lipca. W Hattingen w Westfalji doszło wczoraj wieczór do krwawej walki między komunistami a narodowymi socjalistami. W toku walki użyto po obu stronach broni palnej, przy czem jedna osoba została zabita, a 5 osób odniosło ciężkie rany. Dwóch ciężko rannych walczy ze śmiercią. Poza tem szereg osób odniósł lżejsze rany.

Do poważnej walki ulicznej między hitlerowcami a komunistami doszło również na przedmieściu Altstadt w Stuttgarcie. Pięć osób odniosło rany ciężkie.

**USPOKOJENIE NA UNIWERSYTECIE BERLIŃSKIM**

Berlin, 1 lipca. Grupa studentów hitlerowskich uniwersytetu berlińskiego poszła do Canossy i w ślad za grupami innych zabarwień politycznych przesłała rektorowi deklarację, w której zobowiązuje się do zaniechania wszelkich aktów gwałtu i prowokacji, aby wykłady mogły się odbywać normalnie.

**OBLĄKANY PODPALACZ SZKÓŁ**

Berlin, 1 lipca. W ciągu ostatnich 3 dni wydarzyło się w Berlinie 9 wypadków podpalenia szkół ludowych. We wszystkich wypadkach stwierdzono z całą pewnością, iż chodzi o zbrodnicze podpalenie. Wczoraj wydarzyły się znowu dwa wypadki pożaru szkół ludowych, a to w dzielnicy Siebenau i Steglitz. Na tablicy w szkole w Steglitz znaleziono napis: „Czerwony front — wszystko musi płonąć“. Dotąd sprawca nie został ujęty. Policja przypuszcza, że chodzi o człowieka umysłowo chorego.

**ZŁOTO PŁYNIE DO FRANCJI**

Nowy Jork, 1 lipca. Z portu nowojorskiego odjechało wczoraj do Francji złota wartości miljar- da franków.

### KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ ALBERTA THOMASA?

Genewa, 1 lipca. Rada zawiadowcza Międzynarodowego Biura Pracy zebrała się dziś na ściśle poufne posiedzenie, na którym zajmie się sprawą wyboru nowego dyrektora MBP na miejsce zmarłego dyrektora Alberta Thomasa. Delegat angielski wysunął kandydaturę obecnego zastępcy dyrektora Buttlera.

### KONFERENCJA REPARACYJNA

Lozanna, 1 lipca. Na wczorajszym nocnym posiedzeniu biura konferencji francuski minister skarbu złożył oświadczenie, którego treść podał premier francuski do wiadomości prasy francuskiej. W mowie swej minister skarbu Germain Martin oświadczył m. in., że jednostronne skreślenie niemieckich zobowiązań reparacyjnych złożyłoby cały ciężar długów wojennych na barki Francji. Na taką koncepcję Francja nigdy się nie zgodzi, tembardziej, jeśli Stany Zjednoczone nie zgodzą się na skreślenie długów wojennych. Francja skłonna jest natomiast pretensje swoje dostosować do możliwości gospodarczych Niemiec. Stojąc na stanowisku sprawozdania rzeczoznawców finansowych w Bazylei, Francja uznaje, że w chwili obecnej Niemcy nie są zdolne do płacenia, sprzeciwia się jednak, aby kryzys obecny miały Niemcy wykorzystać do zrzucenia z siebie obowiązku spłat w przyszłości, gdy stosunki gospodarcze świata ulegną poprawie. Po stronie francuskiej nie brak dobrej woli. Francja ożywiona jest najlepszą wolą współpracy nad odbudową Europy w dziedzinie finansowo-kredytowej i gospodarczej w ramach ogólnego porozumienia.

Paryż, 1 lipca. Nawiązując do wczorajszych obrad biura konferencji reparacyjnej „Petit Parisien” pisze, że dotąd osiągnięte zostało porozumienie jedynie w tym kierunku, iż Niemcy godzą się na skreślenie reparacyj wzamian za pewną sumę ryczałtową. Wszelkie jednak wysiłki skłonienia niemieckiego ministra skarbu do wymienienia wysokości tej sumy speliły na niczem. Niemcy pragną widocznie zyskać na czasie w tej nadziei, że obawa przed rozbitiem konferencji skłoni MacDonalda do zmiany stanowiska na korzyść Niemiec. — W sprawie żądań delegacji niemieckiej o równouprawnienie w dziedzinie militarnej piszą dzienniki paryskie, że angielski minister skarbu Chamberlain uznał te żądania za nie do przyjęcia. MacDonald zaś dodał, że Lozanna jest Lozanną a Genewa Genewą. Sprawy wojskowe obchodzą wyłącznie Genewę. „Echo de Paris” dowiaduje się, że najważniejszym wydarzeniem wczorajszym było porozumienie, jakie osiągnięto między państwami dawnej koalicji, iż w razie gdyby Niemcy w ostatniej chwili nie okazały ustępstw, państwa byłyby zdecydowane konferencję odroczyć.

Lozanna, 1 lipca. Kanclerz v. Papen odwiedził dziś przewodniczącego konferencji reparacyjnej premiera angielskiego MacDonalda i odbył z nim dłuższą rozmowę. W toku rozmowy zaproszono jeszcze do udziału w niej niemieckiego ministra skarbu i sekretarza stanu v. Buelowa. O godz. 10 rozpoczęło się posiedzenie biura konferencji bez udziału delegacji niemieckiej. Posiedzenie trwało do godz. 13 i odroczone zostało do godz. 15. Jak słychać obrady przedpołudniowe miały przebieg pomyślny. Na posiedzenie popołudniowe ma być zaproszona również delegacja niemiecka.

Lozanna, 1 lipca. — Popołudniowe posiedzenie biura konferencji reparacyjnej trwało dwie godziny. Również i na to posiedzenie nie zaproszono delegacji niemieckiej. Następne posiedzenie odbędzie się jutro przedpołudniem.

Paryż, 1 lipca. Premier francuski Herriot powrócił dziś rano z Lozanny. Oświadczył on na dworcu, że delegacja francuska jest spokojna i wie, czego chce. Dlatego też radzi, aby Francuzi również byli spokojni. Powrócili także delegaci francuscy na konferencję rozbrojeniową minister wojny Paul-Boncour i minister marynarki Leygues.

Paryż, 1 lipca. Dziś przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta republiki rada ministrów, na której premier Tardieu złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji lozańskiej. Minister wojny Paul-Boncour i minister marynarki Leygues poinformowali radę ministrów o stanie prac konferencji rozbrojeniowej. Po radzie ministrów premier oświadczył przedstawicielom prasy, że między Francją a Anglią istnieje w zasadniczych sprawach pełne porozumienie od samego początku konferencji. Anglia w zupełności podziela stanowisko Francji o współzależności reparacyj i długów wojennych i stanowisko, że suma ryczałtowa, jaką Niemcy miałyby zapłacić, musi mieć charakter ogólny. Istnieją jeszcze drobne poszczególne kwestje do uregulowania. Należy mieć nadzieję, że porozumienie angielsko-francuskie rozszerzy się wkrótce na inne państwa wierzycielskie. Teraz wszystko zależy od stanowiska Niemiec.

## Posiedzenia klubów parlamentarnych

### ZWIĄZEK PARLAMENTARNY POLSKICH SOCJALISTÓW

Warszawa, 1 lipca. (Tel. wł.) Dziś obradował Związek parlamentarny polskich socjalistów. Po dyskusji klub powziął uchwałę w sprawie sytuacji politycznej, która to uchwała zostanie opublikowana w dniu następnym. Ponadto ZPPS uchwalił rezolucję w sprawach organizacyjnych. Rezolucja stwierdza, że ZPPS spełniwszy obowiązek walki w czasie ostatniej sesji sejmowej uważa za konieczne stwierdzić, że obowiązkiem jego członków jest dalsze mobilizowanie mas ludowych do walki o wolność i socjalizm, o pokój i o rząd robotniczo-włościański.

### KLUB STRONNICTWA LUDOWEGO

Warszawa, 1 lipca. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem obradował w Sejmie przy licznych udziałach posłów i senatorów klub parlamentarny stronnictwa ludowego. Omawiano konfiskaty pism za opisy zająć w Lapanowie, postanawiając sprawę tę oświetlić dopiero po zebraniu się Sejmu. — Stwierdzono, że represje, jak zakazy zebrania i zgromadzeń oraz konfiskaty pism wzmagają rozgorczenie wśród wiejskich mas ludowych. Następnie b. poseł Graliński, który powrócił z Francji, wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej.

— 000 —

## Tramwajarze lwowscy udaremniili obniżkę płac

Wśród urzędników lwowskiego magistratu panuje ogromne wzburzenie z powodu 10% obniżki pensyj. Tramwajarze lwowscy wbrew obowiązującym przepisom nie otrzymali swych poborów ani ostatniego ub. miesiąca, ani też na 1 lipca. Rano wczoraj rozeszły się pogłoski o zamierzonej a nie uchwalonej dotąd redukcji poborów pracowników o 10% od plac od 200 zł. w górę.

W sferach pracowników powstało zrozumiałe wzburzenie, które groziło wstrzymaniem ruchu tramwajowego i pracy w warsztatach. Były nawet wypadki, że poszczególne wozy zaczęły zjeżdżać do remizy.

Delegacja Związku pracowników użyteczności publicznej udała się do p. prezydenta w sprawie wyjaśnienia sytuacji, nie została jednak przyjęta przez prezydenta, lecz przez naczelnika wydziału p. Mazurkiewicza. Wobec tego strajk wisiał w powietrzu. Dopiero wskutek interwencji inspektora pracy i starostwa prezydent zaważwał do siebie delegację. Przed przyjęciem delegacji sekretarz prezydenta oświadczył, że p. prezydent życzy sobie rozmawiać tylko z tow. Hofmanem, przewodniczącym związku zawodowego pracowników gminnych, a wówczas tow. Hofman odpowiedział, że jako funkcjonariusz miejski nie może odmówić rozmowy z prezydentem jednakowoż nie ma prawa mówić wtedy w sprawach, dotyczących uposażenia pracowników. Natomiast ma takie prawo delegacja w komplecie. Wobec takiego postawienia sprawy, prezydent odmówił przyjęcia delegacji, z tow. Hofmanem spisano protokół, a pracownikom gminnym o godz. 12.30 wypłacono pełne pobory.

### WRZENIE WŚRÓD TRAMWAJARZY WARSZAWSKICH

Warszawa, 1 lipca. (Tel. wł.) W tramwajach miejskich nie wypłacono wczoraj połowy t. zw. premij. Jest to, jak mówią pracownicy — pierwszy krok do obniżki uposażeń. Tramwajarze zwolali natychmiast zgromadzenie, na którym uchwaliли rozpocząć strajk od południa. Władze

### FATALNY KARAMBOL OKRĘTOWY

Londyn, 1 lipca. U brzegów południowej Irlandji w okolicy latarni morskiej Fastnet Rock zderzył się angielski parowiec cysternowy „Seminole” z fińskim żaglowcem 4-masztowym „Melbourne”, jadącym z ładunkiem zboża z Australji do Anglii. Żaglowiec „Melbourne” został tak silnie uszkodzony, że natychmiast zatonął. Z załogi liczącej 26 osób tylko 15 osób zdołano wyratować. Kapitan, oficer pokładowy i 9 marynarzy ponieśli śmierć. „Seminole” odniósł nieznaczne uszkodzenia.

### AMERYKA NIE UZNAJE STWORZONEGO PRZEZ JAPONJĘ „PAŃSTWA MANDŻURSKIEGO”

Nowy Jork, 1 lipca. Z kół oficjalnych donoszą, że rząd amerykański w dalszym ciągu nie jest skłonny do uznania państwa mandżurskiego.

### KTO BĘDZIE KONTRKANDYDATEM HOOVERA?

Nowy Jork, 1 lipca. Kongres partji demokratycznej w Chicago przeprowadził dziś głosowanie nad wyborem kandydata partji demokratycznej w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Do wyboru stanęło trzech kandydatów: Roosevelt, Smith i Garner. Trzykrotne głosowanie nie przyniosło żadnemu z nich koniecznej większości 2/3 głosów wszystkich członków kongresu. Największą ilość uzyskał Roosevelt, któremu jednak brakło okragło 100 głosów do uzyskania potrzebnej większości. Wobec niemożności uzyskania porozumienia, kongres odroczył się do wczora.

## Hocki-klocki

— 0 —

### TASIEMKA I NITKA

- Kiedyż dojdzie się do kłębka?
- A kiedy dojdzie do powroza?

## ROZMAITOŚCI

— 0 —

WYBUCHY WEZUWJUSZA NA ZAMÓWIENIE, ZA POCIĄgnięciem SZNURKA. Turyści domagają się rozmaitości wrażeń, trudno zatem kazać im czekać, aż Wezuwusz zechce z własnej woli wypluć trochę lawy, ognia i dymu. Pomyślni przedsiębiorcy w Neapolu postanowili zatem, poczynając od końca czerwca, urządzać od czasu do czasu sztuczne wybuchy wulkaniczne. Próba generalna z udziałem najlepszych pirotechników włoskich odbyła się na stokach wulkanu w tych dniach z najlepszym skutkiem. Detonacje, sztuczna lawa, dym, płomień, były tak ludzko naturalne i głośnie, iż mieszkańcy okolicznych wiosek, widząc co się święci, powybiegali ze swych domostw w nocnych strojach i szykowali się już w popłochu do gremjalnej ucieczki.

OBLĄKANE KAMIENICZNICZKI. Frankfurt nad Menem, gdzie kwestja mieszkaniowa jest tak samo trudna, jak i u nas, miała nielada sensację w tych dniach. Oto policja zwróciła tam uwagę na dwie starsze damy, siostry rodzone, właścicielki najpiękniejszej może w mieście budowli czteropiętrowej. Obie panie były zaciętymi przeciwniczkami lokatorów, a co idzie za tem — wynajmowania mieszkań lokatorom. Gdy lokatorzy z tych czy innych powodów wyprowadzali się z ich domu, panie nie wynajmowały już mieszkań, który odtąd stał pustkami. Z czasem cała kamienica wyludniła się i dom stał pustkami. Mieszkańcy, poszukujący lokalów, zwrócili się wreszcie do władz, które wydały nakaz przyjęcia nowych lokatorów. Wtedy obie siostry przyjęły policję... strzałami. Zrozumiano, że obie są obląkane i przewieziono je do sanatorium. Dom jednak stoi pustkami i teraz.

KOŃ OSIWIĄŁ ZE STRACHU. Wypadki, kiedy człowiek siwieje nagle z powodu nagłego wstrząsu strachu lub innych wzruszeń, nie należą bynajmniej do rzadkich, aczkolwiek medycyna usiłowała przeczyć temu. Wielu dowodów na to dostarczają więźniowie skazani na śmierć, którzy w ciągu nocy, dzielącej ich od egzekucji, siwieją zupełnie, tak, że trudno ich nieraz nawet rozpoznać. W tych dniach zdobyto nowy dowód, że siwizna następuje od nagłego przestraszenia. Na pastwisku w jednym z majątków w hrabstwie Devenshire pasło się stado koni. W pewnej chwili obok nich niespodziewająco się czworonogów, wylądował nagle aeroplan. Koń kary, który znajdował się w chwili lądowania aparatu najbliższym, tak się przestraszył, że nazajutrz zauważono w jego ogonie i grzywie wielkie pasma siwych włosów. Gdy „Daily Mail” wiadomość tę ogłosiła, na miejsce zjechało kilku lekarzy weterynarii i medycyny, którzy badają ciekawe zjawisko.

**20 GROSZY**kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny  
**„SALFERS“**

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przez czas trwania Targów Wschodnich sprzedajemy 7 sztuk za 1 zł.

**KRONIKA****BILETY TRAMWAJOWE DLA MŁODZIEŻY.**

Dyrekcja MKE we Lwowie zawiadamia, że w okresie wakacyj (w lipcu i sierpniu) wstrzymuje się sprzedaż biletów tramwajowych miesięcznych dla młodzieży szkolnej, która w tym czasie korzystać będzie mogła z ulgowych biletów po 15 gr.

„DZIEŃ GŁODU“. W związku z propagowanym przez komunistów dniem głodu, usiłowali komuniści urządzić w różnych punktach demonstracje i masówki, które były likwidowane w zarodku przez silne oddziały policji.

**NIEGOSICINNY LWÓW.** Lwów nie dla każdego jest miastem gościnnym, już choćby dlatego, że jest to miasto stosunkowo dość spokojne mimo Zamarstynowa i swych batiarów. To też nie dziwne, że każdy kto lubi awantury nie jest lubiany przez miasto, a właściwie przez władze. Może o tem coś powiedzieć Andrzej Piersiak, którego wyszupasowano, prosto z kozy.

**NA DWORCU, STRYCHU I PRYZSTANKU TRAMWAJOWYM.** Lautenschlegelowi Janowi z Tłomacza skradziono w poczekalni dworca walizę z garderobą wart. 600 zł. Z mieszkania Wolmana Eljasza (Słowackiego 5) skradzione różne rzeczy wart. 1000 zł. Identyczny wypadek miał p. Stern (Łokietka 4). W obydwu wypadkach aresztowano sprawców w osobie Czuczny Jana, Sternalskiego Augusta i jego żonę oraz Nowaczyńską Annę. Ze strychu Sulkowskiego Jana skradziono bieliznę i w tem wypadku przytrzymał sprawcę w osobie Czekaly Kazimierza. — Kieszonkowe kradzieże miały miejsce aż w 3 wypadkach a to Kuegerowi Feiwłowi skradziono portfel i 1000 zł., Baczyńskiemu Michałowi złoty zegarek, a Jabłońskiej Janinie torebkę. Z tych trzech kradzieży, udaną była ostatnia, gdyż w pierwszych dwóch wypadkach przyłapano sprawców kradzieży.

**SZALENIEC Z NOŻYCAMI NA ULICACH LWOWA.** W dniu wczorajszym niejaki Józef Wolski, pensjonariusz Kulparkowa z nożycami w ręku rzucił się na Franciszkę Gejszerową z Bogdanówki, następnie zranił Izydora Ikawego i zaczął uciekać. Za uciekającym rzucił się cały szereg ludzi. Szaleniec biegł przez miasto z potężnymi, krawieckimi nożycami w ręku i dopiero na ulicy Ossolińskich udało się posterunkowemu go zatrzymać i ubezwładnić.

**NOŻEM W BOK.** W dniu wczorajszym na budowie przy ul. Kollataja miała miejsce bójka, w czasie której niejaki Józef Melnik, lat 18, został ugodzony nożem w lewy bok. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

**WSCIEKŁY PIES NA PL. SW. ZOFJI.** Ub. czwartku na placu św. Zofji wałęsał się wściekły pies, który pokąsał wiele osób, m. in. właściciela apteki Pilewskiego. Psa zastrzelono.

**NIEUDAŁE WŁAMANIE.** Do sklepu jubilerskiego Leiba Lówa (Rzeźnicka 3) usiłował włamać się Władysław Herman. Gdyby włamanie się udało nie wiedzielibyśmy dziś, że to Herman, który z przyrządami potrzebnymi w swem zawdzie został aresztowany.

**ARESZTOWANIE SPRAWCY PRZEBICIA NOŻEM.** Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym aresztowano sprawcę przebicia nożem w bok Melnyka Józefa, o czem gdzieindziej donosimy, jest to Jan Pych z Rzesny Polskiej.

**ZWIERZĘTA W PŁOMIENIACH.** W zabudowaniach towarzystwa ochrony zwierząt (ul. Batonowa 9) wybuchł wczoraj pożar. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Spaliło się kilka psów i kotów.

**SĄD DORAŻNY**

Przed sądem dorażnym stanęli Iwan Danyło i Stanisław Chodowicz, którzy pod Turką dokonali napadu rabunkowego na przejeżdżających kupców.

Wszyscy używamy

jedynie mydeł

**„WASZE OCZKO“**

Skład fabryczny „WASZE OCZKO“ Halicka 1.

**Kruki sanacyjne rozdrapują Kasy chorych**

Na terenie lwowskiej Kasy chorych zlikwidowano już definitywnie dotychczasowego męża opatrnościowego dra Marczyńskiego, który odszedł na stanowisko lekarza naczelnego w Kasie chorych w Radomiu. Na osłode wypłacono mu jeszcze pobory za lipiec, a drugie weźmie w Radomiu i pozostawiono niespłaconą zaliczkę 3000 zł., która zwyczajem rządów komisarskich zostanie z czasem odpisana.

Naczelnym lekarzem w lwowskiej Kasie chorych został em. pułk. dr. Miziura, który zaczął swe urządowanie, wedle obecnego zwyczaju, od wzięcia zaliczki 1000 zł. Zaś komisarzem Kasy jest p. Dworski, który równocześnie jest komisarzem Kasy w Stryju, dyrektorem Kasy w Dro-

hobyczu i dyrektorem w lwowskim Związku Kas chorych. Jakże pobory ma w tych wszystkich instytucjach ten „utalentowany“ pan nie zdołaliśmy stwierdzić. Natomiast komisarzem w Związku Kas pozostaje nadal dr. Szumski, który z młodzieńczym zapalem likwiduje obecnie lecnicstwo związkowe i lwowskie sanatorium gruźlicze. Ten młody „społecznik“ zdołał w czasie swego krótkiego urzędowania we Lwowie urządzić sobie kosztowny gabinet lekarski, w którym ma dość czasu na ordynację prywatną, wybudować willę i pół Europy objechać na koszt zarządzanej instytucji społecznej. Nic też dziwnego, że wobec takich „potrzeb“, niema pieniędzy na świadczenia dla ubezpieczonych.


**FABRYCZNY SKŁAD  
ŁÓŻEK METALOWYCH  
I WÓZKÓW DZIECINNYCH  
WOŁKOWYSKI**
**Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.**  
Ceny śc ście fabryczne.
**Z PROWINCJI**

**ŚMIERTELNA BÓJKA O DZIEWCZYNE.** — W Suchowoli, pod Lwowem, został zamordowany w dniu wczorajszym podczas bójki, Kleban Stanisław, lat 25. Tłem bójki była zawiść z powodu względów jednej z miejscowych dziewcząt. Sprawców aresztowano.

**TRAGICZNY WYPADEK W KUŹNI.** W kuźni w Hubczycach, pod Boryslawem, miał miejsce tragiczny wypadek przy pracy. W czasie wykonywania sztaby na kowadło, pomocnik kowalski, przez nieostrożność uderzył młotem w głowę majstra, powodując zalamanie czaszki. Majstra w agonji przewieziono do szpitala.

**USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Dnia 27 bm. usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie trucizny na szczury „Kaps“ separowana żona dra Bohdańskiego z Delatyna Wilhelmina Bohdańska, zam. w Wołczyńcu-Zofjówka (pow. Stanisławów). Wymieniona od dłuższego czasu żyje w separacji z mężem i z powodu wynikłych na tem tle niesnasek rodzinnych popadła w chorobę nerwową. Bohdańska została odwieziona karetką pogotowia do szpitala powszechnego, gdzie po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawiono ją tam w leczeniu.

**TRAGICZNY WYPADEK.** — Podczas zmiany warty w zakładach amunicyjnych w Jamnicy (województwo Stanisławowskie) został przypadkowo zastrzelony wartownik Paweł Scholz.

**POD WPLYWEM ALKOHOLU.** W Weryniu (powiat Żydaczów) poborowi pod wpływem większej ilości skonzumowanej wódki wszczęli bójkę, w czasie której zabity został poborowy Stefaniszyn, a drugi poborowy Steciów ciężko ranny.

**POŻAR.** Dnia 23 bm. około godz. 16:30 powstał pożar na strychu budynku mieszkalnego, będącego własnością Antoniego Lytwana, zam. w Dromirczanach. Następnie pożar przeniósł się na zagrodę Petra Kozija i zniszczył budynek mieszkalny. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi 1.500 zł. Budynek był ubezpieczony w PZUW na kwotę narazie nieustaloną. Pożar powstał z powodu uszkodzenia komina. W czasie akcji ratunkowej uległ poparzeniu rąk i karku uszkodzowany Petro Kozij. Dochodzenia w toku.

**STRASZNA ŚMIERĆ W OGNIU.** Wczoraj w Rudanicy pod Lwowem wybuchł pożar w zabudowaniu Oleksego Bartosza. Z powodu zamieszania rodzice zapomnieli, że w płonącym domu została ich 10-letnia córka, Katarzyna. Dziecko splonęło żywcem.

**EPIDEMJA TYFUSU BRZUSZNEGO W POWIECIE PRZEMYSKIM.** W ostatnim tygodniu zanotowano w powiecie przemyskim 40 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny.

**CHCIAŁ ŻONĘ UTOPIĆ W STUDNI.** Piotr Borycz we wsi Butyny, pow. Żółkiew, usiłował zamordować swoją żonę rzucając ją do studni. Na krzyk tonącej nadbiegli sąsiedzi i uratowali ją. Borycza aresztowano.

**ZAMACH NA KOMENDANTA POLICJI.**

W nocy z czwartku na piątek na powracającego z patrolu komendanta posterunku policji w Lwowie (pow. Turka) napadli jacyś osobnicy oddając dwa strzały karabinowe, poczem zbiegli. Ciężko rannego komendanta posterunku przewieziono do szpitala w Turce.

**WRZENIE WŚRÓD CHŁOPÓW.** W powiecie liskim panuje wielkie wzburzenie wśród ludności wiejskiej, skierowane przeciw obecnemu systemowi sanacyjnej gospodarki, która sprowadziła wielką nędzę mas pracujących. Do rozgoryczenia przyczynić się miała rzekomo lansowana pogłoska o wprowadzeniu nowej pańszczyzny. Sytuacja bardzo napięta. Chłopi tłumnie demonstrują. Dzięki interwencji proboszcza nie doszło do rozlewu krwi. Do powiatu ściągnięto silne oddziały policji.

**Paszkwilanci**

(Z kół drukarzy lwowskich)

Wychodzi we Lwowie tygodnik ukraiński „Nasza Zemla“, mianujący się „organem myśli robotniczej“. W ostatnich tygodniach pismo to szczególnie „serdecznie“ zajmuje się organizacją drukarzy „Ognisko“, pragnąc wywołać ferment w szeregach jej członków.

W korespondencjach anonimowych pismo to napada na „Ognisko“ i jego kierownictwo, obrzucając błotem wszystkich i wszystko, co nie jest „lewicowe“. Od „ostrzych“ a soczystych „argumentów“ i przewisk, jak np. zdrójcy, socjal-faszyści itp. aż się roi w tych wycieczkach mózgowych chorego na głowę paszkwilanta, który pluje na lewo i prawo, blagując jak najęty.

„Wri, da mjeru znaj“ — powiada przysłowie rosyjskie. A ten „korespondent“ bresz bez miary, przedstawiając np. ostatnią akcję cennikową drukarzy lwowskich nie tylko w niewłaściwym świetle, ale zupełnie kłamliwie.

Nie mamy zamiaru polemizować z zakapturzonym oszczercą, ani też bawić się w sądy, chociaż moglibyśmy zdyskredytować „Naszą Zemle“ w oczach tych niewielu robotników (nie drukarzy, którzy śmieją się i kpią z tej bazgraniny), którzy ją czytają.

Zwracamy natomiast uwagę redakcji, ażeby przed umieszczeniem korespondencji, pochodzących rzekomo z kół „cennikowych“ czy „necennikowych“ jednostek widocznie chorych, kontrolowała ich wycieczki. Przykro bowiem nam, robotnikom zorganizowanym, patrzeć na „organ myśli robotniczej“, staczający się do rynsztoku „Gazety Codziennej“, lub jakiejś innej szmaty gazinowej.

Zresztą i my możemy stracić cierpliwość i poszukać sobie satysfakcji przy pomocy chłopskiego paragrafu...

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbný

### „SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

### Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przez czas trwania Targów Wschodnich sprzedajemy 7 sztuk za 1 zł.

## Z sali koncertowej

### TRZECI KONCERT KONSERWATORJUM POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

Na trzecim koncercie wybitniejszych uczniów konserwatorium polskiego Towarzystwa muzycznego na szczególniejszą wzmiankę zasłużyła p. Marja Liebermanówna, która z wzorową techniką, wielkim zrozumieniem muzycznym i poło-tem, wykonała utwory Liszta i Scotta. P. Liebermanównę zaliczyć musimy do najzdolniejszych pianistek z klasy prof. M. Sołtysovej, skąd zawsze wychodzą sumiennie przygotowane uczenie i uczniowie. Klasa wiolonczelowa prof. A. Sładka przedstawiła utalentowanego wiolonczelistę p. Leona Ebera. Trudna sonata Beethovena A-dur miała w tym uczniu sumiennego wykonawcę, który zwłaszcza „Scherzo“ i część ostatnią odegrał z brawurą i techniką. P. Teodor Szczegół posiada umiejętnie wyszkolony i metalicznie brzmiący bas, który pod dalszym kierownictwem prof. A. Dianniego i przy intensywnej pracy, może stać się cenną siłą śpiewacką. Znacznie zaawansowaną śpiewaczką jest p. Walerja Jędrzejowska (klasa prof. Dianniego), która z smakiem muzycznym i pięknym głosem odśpiewała kompozycje Charpentiera, Mozarta i Pucciniego. Prócz uzdolnionych uczniów klasy prof. Majerskiego (p. Otto Dominik) i prof. K. Tarnawskiej (p. Zofja Pleniówna) wymienić należy jeszcze dobrze przygotowanych uczniów pp.: Koszelińskiego (klasa prof. Czaplńskiego), Kwiatkowskiego i Reinerównę (klasa prof. Ottawowej), oraz p. Dobrowolską z klasy prof. Kozłowskiej; p. Dobrowolskiej piękny i wyszkolony głos spotkał się z zasłużonym uznaniem. Grd.

## Jak żyją dozorczy domowi w Drohobyczu

Jeszcze w roku 1929 zwrócił się związek dozorców domowych „Praca“ do magistratu w Drohobyczu z przedstawieniem, w jak nędznych warunkach mieszkają dozorczy domowi. Mieszkanie ich bowiem pozornie tylko tak można nazwać, właściwie są to nory umieszczone w piwnicach bez dostępu powietrza i światła słonecznego.

W memorjale tym prosilo wspomniane towarzystwo, ażeby magistrat drohobycki przy nadaniu koncesyj na mieszkania w nowych domach zwrócił uwagę na mieszkania dozorców domowych, to jest ażeby znajdowały się w partezie o powierzchni conajmniej 5 m/4 m. Pod tym względem ze strony magistratu dotychczas nie uczyniono.

Obecnie związek „Praca“ przeprowadził lustrację mieszkań swoich członków, z wynikiem wręcz fatalnym, ponieważ w większej części mieszkania te są nie do użytku i ze względów sanitarnych nie powinny być używane na mieszkania.

Najbardziej nie do użytku są następujące mieszkania: 1) w realności Adeli Wolisch i Edyty Kupferberg, przy ul. Czackiego 4, dozorca domu mieszka w ubikacji o powierzchni 3 m na 4 i 1/2 metra, podłoga w mieszkaniu tym jest betonowa, kanał znajduje się w mieszkaniu, śmietnik i klozet bezpośrednio znajduje się obok drzwi wchodowych do mieszkania, rura wodociągowa znajduje się w mieszkaniu, samo mieszkanie położone jest w piwnicy bez okien, a tylko w drzwiach wchodowych znajduje się okno.

2) W realności Pinkusa Hauptmana, przy ul. Kowalskiej 3, znajduje się mieszkanie również w piwnicy 3 m na 3 m, piec rozwalony, podłoga zniszczona, drzwi nie do użytku.

3) W realności Mendla Wulfa, w Drohobyczu, przy ul. Kowalskiej 11, znajduje się mieszkanie

## Idealna pasta do zębów, krem perłowy IHNATOWICZA

dozorcy domowego w piwnicy bez okien, drzwi żelazne, kanał obok drzwi wchodowych, podłoga betonowa, mieszkanie to nie ma ani pieca, ani kuchni.

4) W realności Mojżesza Gorgmana, Rynek 14, mieszkanie dozorczy znajduje się w piwnicy, okno do mieszkania znajduje się 5 m pod powierzchnią ziemi, kuchnia nie do użytku, kanał idzie pod podłogę, w mieszkaniu wilgoć i ciemno.

5) W realności Chany Seif ul. Grunwaldzka, mieszkanie dozorczy znajduje się w piwnicy, kanał i klozet koło drzwi wchodowych, sufit wala się, w mieszkaniu wilgoć i ciemno, bo okno znajduje się tylko w drzwiach.

6) W realności N. Młocznika, Grunwaldzka 18, mieszkanie dozorczy mieści się w piwnicy, wejście do mieszkania uciążliwe, wysokość w mieszkaniu 1 m 80 cm., wilgoć, woda podchodzi do mieszkania.

Ten stan rzeczy zapodany został w memorjale w bm. do Magistratu w Drohobyczu, jednakowoż zdaje się, że tak jak i za pierwszym razem bezskutecznie. Może by tak tą sprawą bliżej zainteresował się p. inspektor pracy, który obecnie przebywa już w Drohobyczu, gdyż tego rodzaju stosunki są już naprawdę niemożliwe.

Przecież w tych mieszkaniach wychowują się także dzieci, które wychować się mogą tylko na inwalidów, a nie na ludzi pracy.

W dodatku nadmienić należy, że czasem w podobnych mieszkaniach znajduje się po kilka rodzin.

### REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Kajdany przeszłości“ i „W daleki świat“.  
CASINO: „Królowa podziemi“.  
CHIMERA: „Czar tanga“ i dodatek dźwiękowy.  
GRAZYNA: „Światła i cienie macierzyństwa“.  
KOPERNIK: „Kapitan Whalam“ (Józefina Baker z całym zespołem).  
LEW: „Książę Dracila“.  
LUNA: „Latające auto“ (Harry Peel).  
MARYSIENKA: „Kapitan Whalam“ (Józefina Baker z całym zespołem).  
MIRAŻ: „Żegnaj Liliano i żegnaj Mascotte“.  
OAZA: „Kwiat Algieru“.  
PALLACE: „Jaki papa, taki syn“ (Adolf Menjou).  
PAN: „Na Zachodzie bez zmian“.  
PASAŻ: „Stalowa dłoń“ (Tom Mix).  
SŁOŃCE: Harry Peel i Charlie Chaplin.  
STYLOWY: „Kobieta na księżycu“.  
SWIT: „Białe piekło“ (Piz-Palu).  
UCIECHA: „Wyjęty z pod prawa“ (George O'Brien) i „Biała Tań“ (Leonora Ulrich i Louis Wohlheim).

### RADJO LWOWSKIE

Sobota 2 lipca

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy polskiej. 12.20: Gramofon. 12.40: P.M. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.40: Słuchowisko dla dzieci młodszych. 16.05: Orkiestra lekka. 16.45: „Jak unikać sporów mieszkaniowych“. 17.00: Fantazje z oper. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Gramofon. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: „O aktorze filmowym“. 20.00: Muzyka lekka. 20.55: „Na widnokręgu“. 21.10: Koncert popularny. 21.50: Wiadomości bieżące. 22.05: Koncert szopenowski. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

## OGŁOSZENIA

### PRZEPUKLINĘ!!!

u mężczyzn, kobiet i dzieci usuwa zapomocą wynalezionych, patentowanych swoich bandaży

ZAKŁAD  
M. FREILICHA, LWÓW, Gródecka 35.

Firma ta najstarsza w Państwie uzyskała za swoją 66-letnią pracę dla dobra ludzkości złote medale, dyplomy i mnóstwo pochwał w kraju i zagranicą.

Krancy III  
Zgłaszajcie się na kurs kroju męskiego.  
Nowoczesna technika „swiatowa“  
English-American Cutting  
Instruction

Nauka Kroju Krawieckiego  
Instruktor WILHELM SCHWARZ  
LWÓW  
ul. Chorażczyzny 11, tel. 19 80.  
Projekty bezpłatnie!

### MEBLE I SPRZĘT

I PAN WIEDZIEĆ powinien, że za 6'50 sprzedajemy koszule sportowe najnowszych wzorów, zefirowe 6'50, popelinowe 8'50, kalesony dymkowe trwałe 3'50, piżamy ze surowca 10'80 oraz wszelką bieliznę chłopięcą i dziewczęcą za bezcen. — Filija krak. fabryki bielizny „PAW“, Lwów, Sykstuska 1.

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapięhy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER, Leona Sapięhy 34.

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23. Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH! Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek, torebek damskich po najniższych cenach poleca i wykonuje MARGULIES, Wytwórnia kufrow i walizek, Lwów, Gródecka 68. — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje dla P. T. agentów podróżujących.

Zanim zakupisz MEBLE za gotówkę, przyjdź i przekonasz się, że takowe otrzymasz po tych cenach NA RATY u firmy „MEB-DOM“ Lwów, plac Błeczowski 1, ul. Gródecka 77, która sprzedaje na długo-terminowe raty MEBLE wszelkie, jak: tapicerowane po cenach gotówkowych, a to: Sypialnie zł. 300, krzesła zł. 7.

NIEMOWLECE kompletne wyprawki; DLA DZIECI ubranka, sukienki, czapki, sweterki — „Sport“, Lwów, Plac Halicki 3.

## PRYMARJUSZ Dr. A. SCHWARZ

w chorobach skórnych, wenerycznych i kosmetyce  
Lwów, Słowackiego 4, telefon Nr. 16-61.

Leczenie plam, brodawek, włosów.  
Diatermia. — Lampa kwarcowa.

### powrócił.

SPÓŁDZIELNIA  
INTROLIGATORÓW

z ogr. odpow.

w Lwowie  
ulica Bourlard L. 2  
Telefon Nr. 57-25.

20 groszy



Wszędzie do nabycia.

### KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorażczyzny Nr. 5, poleca koldry wełniane już za 75 zł., materace z włosieniami za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam koldry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

K I N O  
PALACE

Nieźródny ADOLF MENJOU  
w komedji salonowej

Jaki Papa Taki Syn